



KURIER Wileński

CZWARTEK, 7 LIPCA 1994 R.
Nr 131 (12407)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Prezydent USA spotkał się z prezydentami trzech państw bałtyckich

Z Rygi donoszą spec. kor. Arturas Mankevičius i Gytis Marcinkevičius.

Wczoraj o godz. 10 min. 05 na lotnisku międzynarodowym w Rydze wyładował samolot nr 1 sił powietrznych USA. Po raz pierwszy w historii przybył nim na Łotwę prezydent USA. Billa Clintona i jego małżonkę Hillary na lotnisku powitał prezydent Republiki Łotewskiej Guntis Ulmanis. Po odegraniu hymnów USA i Łotwy, przegładzie kompanii honorowej prezydent Łotwy przedstawił dostojnemu gościowi oświadczenie oficjalne. Członków delegacji Litwy i Estonii przedstawił prezydent Litwy Algirdas Brazauskas i prezydent Estonii Lennart Meri.

W skład delegacji litewskiej wchodzi minister spraw zagranicznych Povilas Gylys, ambasadorowie w USA i na Łotwie Alfonsas Eidintas i Algirdas Zvirncas, doradca prezydenta ds. polityki zagranicznej, ambasador Justas Paleckis, szef Urzędu Prezydenta Andrius Meškauskas, rzecznik prasowy prezydenta Nerijus Malukėvičius, inne oświadczenia oficjalne.

Następnie delegacja USA udała się do Zamku Ryskiego. Odbyła się tu półgodzinna rozmowa między prezydentem USA Bilem Clintonem i premierem Łotwy Valdemarem Birkavsem oraz innymi członkami rządu łotewskiego. W Sali Ambasadorów B. Clinton i V. Birkavs podpisali dwustronną umowę o współpracy.

Później w Białej Sali spotkali się

przy drzwiach zamkniętych 4 prezydenci — Bill Clinton, Guntis Ulmanis, Lennart Meri i Algirdas Brazauskas. Rozmowy i obiady trwały prawie dwie godziny. Następnie odbyła się krótka konferencja prasowa.

Wizytę prezydenta USA w Rydze relacjonuje ponad 600 akredytowanych tu dziennikarzy światowej prasy, agencji nowości, radia i telewizji. Ogładali oni nie tylko galową stronę wizyty. We wtorek wieczorem przed ambasadą USA w Rydze, w sąsiedztwie Statu Wolności sprawnie zorganizowany wiec urządził mieszający tu niektoewscy obywatele. Trzymali plakaty w języku angielskim, po rosyjsku zaś skandowali "Faszystwowie — nie", "Hańba Sejmowi", żądali uwolnienia aresztowanego byłego lidera partii komunistycznej A. Rubikasa. Ponad tysiącny tłum osób narodowości rosyjskiej na godzinę zastanawiał ruch na bulwarze Rainisa.

Nieco dziwnie wyglądał dla wszystkich dziennikarzy również plac wokół Pomnika Wolności. Jeszcze we wtorek opasano go setkami pomalowanych na czarno i napełnionych wodą beczek. Powiązane żółtymi sznurami chroniły one plac przed naciskami ludzi.

Niezwykła też była dyskryminacja dziennikarzy. Dla dziennikarzy europejskich przeznaczono skromnie wyposażoną salę Uniwersytetu Ryskiego z kilkoma faktami i telefonami. O piętro niżej zaś lśniło centrum prasowe dla Amerykanów.

W Sejmie RP

Wszystkie kluby za ratyfikacją Traktatu z Litwą

Wszystkie kluby i koła parlamentarne opowiedziały się w środę za upoważnieniem prezydenta do ratyfikacji Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobru sąsiedztwa współpracy oraz za skierowaniem Traktatu do komisji sejmowych.

Traktat — przypomniał minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski — został podpisany w Wilnie 26 kwietnia br. przez prezydentów obu krajów. Jest to akt "związujący długą i niekiedy skomplikowaną historię stosunków polsko-litewskich". Dzięki zawarciu tej umowy — podkreślił minister — Polska znalazła się wśród nielicznych krajów, które mają uregulowane stosunki ze wszystkimi sąsiadami na zasadach dobru sąsiedztwa. Jest to zarazem pierwszy w historii dokument tej rangi regulujący całość stosunków polsko-litewskich.

Za sukces trwających kilkanaście miesięcy negocjacji Traktatu minister uznał fakt, że do tej umowy nie został włączony żaden przepis podważający legalność zwierzchnictwa Rzeczypospolitej nad Wileńszczyzną w latach 1920-39. Istotnym zarazem elementem Traktatu jest potwierdzenie nie naruszalności granicy polsko-litewskiej i zobowiązanie, że żadna ze stron nie ma i nie będzie miała w przyszłości w stosunku do drugiej roszczeń terytorialnych.

Artykuły gwarantujące przestrzeganie praw mniejszości w obu państwach odpowiadają standardom międzynarodowym. Potwierdzono m.in., że przynależność do mniejszości jest sprawą wyboru jednostki i że nie mogą z tego wynikać dla niej żadne negatywne konsekwencje. W Traktacie zapisano zobowiązanie ochrony emigrantów wojskowych i cywilnych.

Mimo że Traktat nie pociąga za sobą znacznego obciążenia finansowego państwa ani konieczności zmian ustawodawczych, sprawa jego ratyfikacji została poddana pod dyskusję w Sejmie, choć w takich przypadkach mała konstytucja tego nie wymaga. Z uwagi na znaczenie tego dokumentu uznano za celowe przeprowadzenie debaty z udziałem wszystkich ugrupowań parlamentarnych.

Ta debata przyniosła wyniki jednoznaczne: Traktat należy ratyfikować jak najszybciej, najlepiej równoległe z jego ratyfikacją w Sejmie litewskim.

Tadeusz Iwiński (SLD) podkreślił, że Traktat powinien stanowić "ostateń akord pojednania" między Polską a Litwą. Adam Dobroński (PSL) apelował o powstrzymanie się od działań mogących zakłócić przyjaźń sąsiadów, mimo że pozostało jeszcze wiele wątpliwości dotyczących mniejszości polskiej na Litwie. W opinii Hanny Suchockiej (UW) Traktat "zabezpiecza interesy Polski tam, gdzie jest to konieczne, a idzie na ustępstwa tam, gdzie to możliwe". Maria Nowakowska (UP) wyraziła nadzieję, że po obu stronach granicy znajdują się ludzie, którzy przyczynią się do "łagodzenia wzajemnej nieufności i nacjonalizmów". Leszek Moczulski (KPN) wyraził żal, że Traktat został podpisany tak późno, mówił o potrzebie przezwyciężania obciążenia, w których dominuje przeszłość i stosunki etniczne.

Olechowski ocenił tę jednoznaczność z satysfakcją. Pozwoli to — powiedział — "wysłać bardzo silny impuls w kierunku przełamania niespykanych już w świecie kompleksów w patrzni na stosunki między państwowe".

giu Mendoga aleją Giedymina ruszył na Plac Katedralny.

Na Placu Katedralnym z okazji tego święta, odbyła się uroczystość "Rytuał dziewięciu różnów". Uroczystość prowadził aktor Saulius Siparis. Cyfra dziewięć symbolizuje dziewięć regionów bałtyckich.

Obchody Dnia Państwa w Wilnie

Na Placu Niepodległości zgromadzili się przybyli na Święto Pieśni Litwini — wychodzący, wileńscy, przedstawiciele Sejmu. W święcie uczestniczyła kompania honorowa litewskiego Ministerstwa Obrony Kraju, grała orkiestra. Raport z uroczystego speliu przyjął przewodniczący Sejmu Česlovas

Juršėnas. W swoim przemówieniu premier Adolfas Šleževičius zaznaczył, iż jest to pierwszy Dzień Państwa bez obcego wojska, a więc odpowiednia okazja do zastanowienia się nad państwowością Litwy. Po wzniesieniu flagi państwowej uroczysty pochód z symbolami państwowości litewskiej oraz heraldyką Kole-

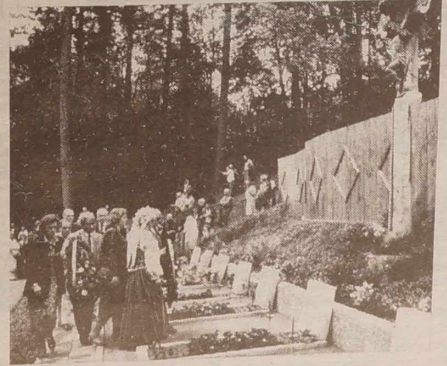
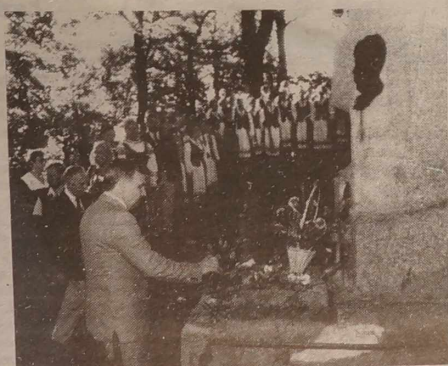
Święto Pieśni Litwinów Świata

Oficjalne otwarcie Święta Pieśni rozpoczyna się dzisiaj w Kownie, gdzie w roku 1914 zostało ono po raz pierwszy w Litwie zaaranżowane. Uroczysty ceremonial odbył się przy pomniku Wolności i Grobie Nieznanego Żołnierza (godz. 16), poczem pochód świętoyczny ruszył ku Dolinie Pieśni, gdzie się rozpoczęło (godz. 18) program artystyczny Święta Pieśni. Wczoraj w Kownie przy placu J. Vileičiusa odbyło się uroczyste odsłonięcie rzeźby "Pieśń".

Prełudia świąteczne odbyły się także w Wilnie. Przedwczoraj złożono wiekos u stóp pomników J. Basanavičiusa i M. K. Čiurlionisa na Roszie oraz na cmentarzu na Antokolu.

Inf. wł.
NA ZDJĘCIACH: fragmenty uroczystości w Wilnie — złożenie wiekos przed pomnikiem M.K. Čiurlionisa na Roszie oraz na cmentarzu na Antokolu w miejscy spoczynku bohaterów poległych o niepodległość Litwy.

Akcenty wileńskie



SENTENCJA DNIA

Uwaga mówcy na uroczystych obchodach i akademiach: Pamiętajcie, że drugie pół godziny każdego przemówienia trwa o trzy godziny dłużej niż pierwsze.

Julian Tuwim

Kalejdoskop aktualności

Egzaminy na uczelniach

Rozpoczęły się egzaminy wstępne na wileńskich uczelniach — w Akademii Muzycznej, Sztuk Pięknych oraz Uniwersytecie Pedagogicznym. Najmniej podań złożono w Akademii Sztuk Pięknych — 250. Najpopularniejszą specjalność — dekoracja wnętrz i kostiumologia. Na Uniwersytecie Pedagogicznym złożono 1267 podań. Największy konkurs — na studia języka niemieckiego. Na Akademii Muzycznej najpopularniejsze jest akrostrowo 60 podań na 12 miejsc.

"Centurion" wraca za kratki

Sąd ten ciągnie się od 8 marca. Oskarżeni o nielegalne posiadanie broni, przywłaszczanie mienia i in. R. Kopać, A. Orłow, R. Penkauskas, A. Szybajew, G. Kryłow, S. Sadowski, J. Kozłowski, L. Aleksandrowicz (po ogłoszeniu wyroku był zastępczym) i R. Smirnowski zostali skazani na różne wymiary kary. Prokurator generalny A. Paulauskas złożył protest odnośnie wyroku. Jego zdaniem był on zbyt łagodny. Sąd Najwyższy uznał protest za słuszny i podjął decyzję o areszcie R. Kopać, A. Szybajewa, G. Kryłowa i A. Orłowa. Na razie złapano tylko tego ostatniego.

Nieznany zabójca! Nieznana ofiara

Z soboty na niedzielę na ul. Raugyklos w Wilnie znaleziono postarzonego 40-45-letniego mężczyznę. Przewieziono go do Czerwonego Krzyża, gdzie następnego dnia zmarł. W sprawie tej prowadzi się śledztwo.

Zagadkowa historia litą

30 czerwca rozpoczęła się rozprawa byłego prezesa Banku Litewskiego V. Baldišisa i jego współpracownika R. Purlutisa. Oskarża się ich o "nieudane potraktowanie sprawy finansowania pierwszej edycji litewskiego litą z 1991 r.", dzięki czemu był on złej jakości. Ponieważ proces jest zamknięty, dziennikarze snują na ten temat różne domysły.

Makietą pojechała do Dolnego Zamku

Makietę pomnika Giedymina, która stała na Placu Katedralnym, przeniesiono do przyszłego Dolnego Zamku. Ustawiona tuż koło katedry, przytłaczała nie tylko kościoł, ale i cały plac swą bryłą.

Prawdziwy pomnik zostanie wystawiony 28 września 1995 r. w początkowym miejscu ustronowności makiet, wśród drzew, które trzeba będzie wyciąć. Giedymin będzie twarzą zwrócony ku ul. Zamkowej i ozdobi plac przed przyszłym Zamkiem Dolnym. Postument pomnika będzie kamienią, figurą — z brązu, skonfiskowane u kontrabandzistów przez Departament Cel.

Sezon grzybowy już się rozpoczął

... ale zbieraczy w lasach kolo Vareny jest jeszcze niewiele. Wiosna była chłodna, więc grzyby nie rosną. Teraz, gdy pojawiły się pierwsze kurki, wiele firm ogłosiło warunki skupu. Ale litewskie kurki okazały się nijakie, więc z 14 Lt za kilogram, zjechało na 7 Lt. Wielu przedstawicieli skupu grzybów wyjeżdża na Białorusi, gdzie podobno jest dużo kurek.

Ponieważ zbieracze grzybów wyrządzają lasom sporo szkód, władze rejonu wareskiego postanowiły zezwalać na zbieranie grzybów tylko ze specjalną przestawką (jednorazowa kosztuje — 2 Lt, na cały sezon 10 Lt).

Jagody zbierać będzie można tylko wtedy, gdy rada rejonu podejmie odpowiednią decyzję. Bez "sprawki" "i ni tydu i ni siudy".

735 lat Jurbarkasu

Na uroczystość zjechali byli mieszkańcy tego miasta z USA, Kanady, Australii, Niemiec i Estonii. Historia miasta jest taka: najpierw zbudowali tu zamek Krzyżacy, potem Litwini. Ostatecznie miasteczko powstało po bitwie pod Grunwaldem. Prawa magdeburgskie uzyskał Jurbarkas w 1611 r.

Na wzgórzu Bispilis wystawiono efektowną operę D. Lapinskasa "Król Mendog". A cała uroczystość zakończyła się smażeniem przy ogniskach ... ryb.

Nie ma fors na wystawie!

18-21 października przewiduje się otwarcie wystawy "Baltic Info 94", organizowanej przez niemiecką firmę "Fairtrade". Przedstawiać będzie 15 litewskich firm, zgromadzeni w Ministerstwie Łączności i Informatyki oznajmił, że w tym roku nie weźmą udziału w wystawie, bo nie mają pieniędzy. Dyrektor firmy "Inta" obliczył, że udział w wystawie w roku ubiegłym kosztował firmę 50 tys. DM. Minister G. Zintelis przyznał dyrektorowi firm rację i poparł idee zorganizowania tańszej wystawy alternatywnej.

"Stumbras" protestuje

Dyrektor kowieńskiego "Strumbras" A. Džiugas jest zaniepokojony nielegalnym wwozem na Litwę napojów alkoholowych. Mówi on, że budżet każdego państwa posiada trzy podstawowe źródła finansowania: alkohol, tytoni i benzyna. Te trzy źródła powinny być w rękach państwa. Powinno ono kontrolować ich wwoz i wywóz. To, co dzieje się teraz na Litwie — to istna dywersja. W składnicach celnic zgromadzono ogromne ilości alkoholu, który trafił do Litwy pod płaszczykiem reeksportu do Rosji. Faktycznie rzeki alkoholu "rozpylają się" po Litwie. Nieopodatkowanym alkoholem handluje się na Litwie otwarcie. Stąd olbrzymie szkody, jakie wyrządza ten handel państwu.

"Lietuvos rytas" kojarzy małżeństwa

Na Litwie jest 280 tys. samotnych ludzi. Z nich 180 tys. kobiety. Wdowców jest 297 tys. z czego 240 tys. — kobiety, 101 tys. — — — to rozwiedzione panie, 57 tys. — rozwiedzeni panowie. Tysiąc ogłoszeń matrymonialnych, zamieszczonych w popularnej gazecie "L.R." dało w wyniku 101 rodzinę, w których urodziło się dwadzieścioro dzieci. Całkiem niezłe wyniki.

Co robi Donatas Banionis?

Donatas Banionis kręci obecnie dwa filmy w Mińsku, a jakiś czas temu zakończył w Petersburgu pracę nad filmem "Wampiry". W filmie tym wystąpił obok Mariny Vlady. Poza tym gra on prawie we wszystkich przedstawieniach, jakie wystawia poniewieński teatr dramatyczny.

Wyniki egzaminów w szkołach

W Ministerstwie Szkolnictwa omówiono wyniki egzaminów maturalnych w szkołach republiki. W br. szkoły średnie ukończyło 16 tys. młodych ludzi. Obecnie w republice jest 2220 państwowych szkół średnich, 841 początkowych, 109 przedszkoli-szkół, 44 gimnazja, 108 rosyjskich szkół średnich, 127 — polskich. Istnieje poza tym szkoła żydowska i niemiecka, a także kilka klas białoruskich. W roku przyszłym przewiduje się otwarcie szkoły białoruską, tatarską, ukraińską oraz cygańską.

W br. 11 uczniów litewskich pojedzie uczyć się w amerykańskich szkołach średnich.

Synoptycy wrócili na łamy prasy

Wczoraj synoptycy litewscy wrócili po strajku na łamy gazet i do rozgłośni radiowych. Uzyskali oni od rządu zapewnienie, że podwyższą się im gaże, a także zakupi nowy, niezbędniejszy sprzęt. Gratulacje!

W MSW

Czy znów pójdziemy na spacer wieczorem?

W ciągu 5 miesięcy br. w MSW zarejestrowano 21551 przestępstw, czyli o 19,5 proc. mniej niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Najwięcej przestępstw notuje się w Nerindze, Kłajpedzie, Wilnie, Łoździejach, rejonach poniewiejskim i kiejdańskim. Codziennie na Litwie dokonuje się średnio 143 przestępstw.

Chociaż przestępstw zarejestrowano mniej, ale coś nie poczulimy się bezpiecznie. Ludzie nadal boją się wychodzić wieczorami na spacer. A może by tak wypowiedzieć wojnę strachom, wyjść gremialnie na ulicę, wrócić do dawnej tradycji (na przekór wszystkim) i znów spacerować wieczorami po "Jerku"?

Liczy się pomysł

2000 dni do końca wieku

Tak nazywa się festiwal, który odbędzie się na wybrzeżu, w Šventojai, 8-10 lipca. Będzie to niezwykły festiwal — ekologiczno-futurystyczny. A to dlatego, że do końca naszego stulecia zostanie równo 2000 dni.

W dniach festiwalu otworzy się mnóstwo kawiarenek i barów, zjadą młodzieżowe teatry, przeprowadzi się konkurs "zamyków z piasku", pokaz mody, zorganizuje wystawy, pochody. Nad tym wszystkim będą unosiły się kolorowe balony, a na końcu odbędzie się fajfwerk.

Koniec wieku — to bardzo pamiętny moment. Z pewnością poza tym festiwalem przeprowadzi się jeszcze mnóstwo innych, ale pierwszy krok zrobimy już w br.

Statystyka głosi

Litewskie jaja najtańsze

Jak twierdzi Departament Statystyki Litwy najdroższym krajem bałtyckim jest Łotwa.

Kilogram wotowiny na Łotwie kosztuje 1,93 USD, w Estonii 1,67 USD, na Litwie 1,81 USD. Kurczaki najtańsze na Litwie — 1,76 USD, w Estonii 1,97, na Łotwie 2,50. Mokre kiełbasy również najtańsze są na Litwie — 2,14, w Estonii 2,35, na Łotwie 3,31 USD. Na Łotwie najdroższy jest również nabiał. Dziśkietek jaj na Litwie — 0,38 USD, w Estonii i na Łotwie 0,60 USD. Na Łotwie podwójnie droższy jest czarny chleb, podobnie batony. Cena benzyny prawie jednakowa we wszystkich tych krajach: na Litwie A-92 0,26, na Łotwie 0,33, w Estonii 0,25 USD. Cena biletu autobusowego na autobus bardzo się różni: na Litwie 2,33 USD, w Estonii 2,33, na Łotwie 4,87 USD.

W maju średnie pobyty na Litwie wyniosły 86,75 USD, w Estonii 105,18, na Łotwie 137,56 USD.



Na Kalwaryskiej

Truskawki nie tanieją

Na Kalwaryjskim Bazarze w niedzielę truskawki trochę staniały. Jedna pani zapłaciła nawet 3,50 Lt, za kilogram. Ale już wczoraj ceny skoczyły do 4,50. Z tym towarem nigdy nie wiadomo — gdy jest go dużo, sprzedawcy spuszczają cenę, gdy mało — podwyższają. Takie są zasady rynku.

NA ZDJĘCIU: na Kalwaryjskiej.

Fot. Marian Paluszkiwicz

S.O.S.

Uciążliwa procedura

Czytelniczka naszej gazety, pani Bartoszewicz, opowiedziała jaką to dobrą inicjatywę wykazał być

kombinat mleczarski, a dziś przedsiębiorstwo "Vilniaus pienas". Codziennie o godzinie dziewiątej otwiera się, czynny przy przedsiębiorstwie, sklep z nabiałem. Mieszkańcy sąsiednich domów, a nawet z oddalonych dzielnic, kupują świeżutkie mleko, twaróg. Poza tym, że są świeże, w dodatku odrobnie tańsze.

Wszystko było pięknie, ale oto... Niezbyt grzeczną jest sprzedawczyni, pani Stasia. Mleko dostarcza się do tego sklepu o godzinie dziewiątej, a twaróg o 11-12 godz. Niezbyt to wygodne. Staruszkiwo który z trudem poruszają się o lasce, muszą przychodzić do sklepu dwa razy — oddzielnie po mleko, oddzielnie po twaróg. Czy nie dało by się coś zrobić?

Zatelefonowaliśmy do zakładu. Rozmawiamy z zast. dyrektora panem M. Dudenasem:

— Och, ci emeryci! — wzdycha. — Przychodzą już o godzinie ósmej i zajmują kolejkę po mleko. Jest tańsze, bo wybrakowane z powodu jakiegoś defektu opakowania. Dajemy je o dziewiątej, bo później trzeba by je już umieszczać w lodówkach. Twaróg wytwarzamy później, bo taki już jest cykl produkcyjny... Coż ja mogę poradzić? Niech ci starzy, chorzy emeryci zwrócą się do mnie. Powiem, żeby im zostawiano mleko do godz. 11-12, kiedy to przywożą twaróg. Tylko muszą codziennie odbierać swe towary... Czy nie można zwiększyć ilości paczek mleka? — nie jesteśmy zainteresowani w zwiększaniu wybraku.

Antyreklama

Panieni — same sobie

Za Zielonym Mostem otworzył się niedawno sklep "Mes pačios". Zewnętrznie niezbyt elegancki. Przez okna widać, że sprzedaje się tam ciuchy. Wszadamy nos: "Co robicie, dziewczęta?" — pytamy siedzącą rzadkiem na schodkach panieni. — Jak zrozumieć nazwę waszego sklepu?"

Panieni mierzą nas pogardliwym spojrzeniem: "Jak chcecie tak i rozumiecie!" — odpowiada jedna z nich.

No cóż, zrozumieliśmy, że panieni "pačios" (same) nie są absolutnie zainteresowane handlem. A przecież sklep jest prywatny!

Byli

Ma przyjaciół nie tylko w Moskwie

Nasi czytelnicy z pewnością pamiętają byłego naczelnego redaktora tygodnika "Gimtasis Kraštas", Algimantasa Čekuolisa.

Wielu interesuje się, co teraz robi A. Čekuolis. W czasach komunistycznych na Č. był korespondentem moskiewskim w wielu krajach świata, co nakładało nań pewne obowiązki. Następnie aktywnie działał w "Sajudisie". Dziś, jak podaje kowieńska gazeta "Info", pan Čekuolis jest prezesem banku "Apus" i właśnie wrócił z Hiszpanii, gdzie podpisał za pewną potężną korporację finansową kontrakt, który przewiduje pomoc w zwiększeniu podstawowego kapitału banku "Apus". Informacja w gazecie kończy się tak: "Čekuolis, stary wyga, ma przyjaciół wszędzie. Nie tylko w Moskwie".

Hydraulicy w akcji

Łazienka — w rzece lub jeziorze

W najbliższym czasie wilanie znów zostaną pozabawieni kąpieli domowych. Prawda nie wszyscy naraz, ale każda dzielnica kolejno, gdyż od 11 lipca rozpoczyna się próba hydrauliczne sieci ciepłych i kolejnie prace remontowe.

Poniżej podajemy harmonogram — jaka dzielnica i jak długi będzie bez gorącej wody.

Fabianiszki od 11 do 25 lipca. W tym też dniu woda gorąca zostanie wyjąca do 20 lipca w Posałajciach, Szeszkinie (lewa strona ulicy Wilkomierskiej). Wymienione powyżej dzielnice będą też bez gorącej wody od 25 lipca do 1 sierpnia. Szeszkinie (prawa strona ul. Wilkomierskiej) będzie bez gorącej wody od 11 do 20 lipca oraz od 1 do 8 sierpnia. Justyniszki i Wirszuliszki od 11 do 20 lipca oraz od 8 do 1 sierpnia. Jerozolinka i Santaryszki 11-20 lipca oraz 15-22 sierpnia. Łazdynai, Karoliniki, Zameczek-Baltupie i Žirumny od 11 do 20 lipca. Od 18 do 29 lipca — Nowa Wilejka. Starówka — 11-18 lipca.

Poranne posiedzenie

plenarne 4 lipca

Po dyskusji zaaprobowano uchwałę prezydenta republiki do powtórznego rozpatrzenia ustaw Republiki Litewskiej o wyborach rad samorządów.

Przyjęto uchwałę Sejmu Republiki Litewskiej "O umowie Republiki Litewskiej i Republiki Łotewskiej w sprawie unifikacji podwójnego opodatkowania dochodów i kapitału oraz naruszeń fiskalnych".

Przyjęto uchwałę Sejmu Republiki Litewskiej "O umowie rządu Republiki Litewskiej i rządu Rzeczypospolitej w sprawie unifikacji podwójnego opodatkowania dochodów i kapitału oraz naruszeń fiskalnych".

Przyjęto uchwałę Sejmu Republiki Litewskiej "O ratyfikowaniu umowy Republiki Litewskiej i Północnego Banku Inwestycyjnego w sprawie statusu prawnego Północnego Banku Inwestycyjnego".

Popołudniowe posiedzenie

plenarne 4 lipca

Przyjęto ustawę Republiki Litewskiej "O trybie wcielenia w życie ustawy Republiki Litewskiej "O nowelizacji i uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej o referendum".

Po dyskusji zaaprobowano projekt ustawy Republiki Litewskiej o podatku od nieruchomości przedsiębiorstw i organizacji.

Minister finansów E. Vilkelis zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej "O zmianie artykułu 3 ustawy o stabilności ilita". Wniosek zaaprobowano, postanowiono przystąpić do dyskusji.

Po dyskusji zaaprobowano projekt ustawy Republiki Litewskiej "O nowelizacji i uzupełnieniu ustawy o dach", "O nowelizacji i uzupełnieniu

Pole namiotowe pod oknami Sejmu

We wrocie starosta frakcji DPPL **Justinas Karosas** z trudem mógł określić dziennikarzom akcję "Chleba, pracy, sprawiedliwości", która od kilku dni trwa przed gmachem Sejmu. Na trawie, w namiotach przebywają tutaj uczestnicy protestu, którzy chcą zwrócić uwagę władz na ciężką sytuację emerytów, inwalidów, robotników. Co prawda, mieli oni zamiar modlić się w warunkach polowych. Jednak kościół katolicki, co pozytywnie ocenił J. Karosas, nie włączył się do tego. Czy są tutaj bezrobotni, grupa wernych, czy się odbywa majówka? — pytał lider frakcji rządzącej, który codziennie ze swego gabinetu ogląda ten obrazek z udziałem m.in. "zawodowych pikietujących"... J. Karosas przypuszcza, że uczestnicy tej akcji z okazji Święta Pieśni Litwinów Świata chcą zademonstrować swe przychodnie usposobienie. Poseł uważa, iż ci ludzie mogliby się przyczynić do uporządkowania stolicy... Co prawda, wątpliwe, że z tej rady skorzystają...

Ekspert Rady Europy studiują litewską Ordynację Wyborczą

Algirdas Gričius, wiceprzewodniczący komitetu spraw zagranicznych zapoznał ekspertów Rady Europy z nową samorządową Ordynacją Wyborczą, którą m.in. prezydent zwrócił Sejmowi do ponownego omawiania. Nie dostrzegli oni w tym dokumencie sprzeczności z międzynarodowymi normami, chociaż, jak mówił A. Gričius, zauważył, że w Europie panują też niepisane tradycje, bardeni szanujące prawa człowieka. Są to tylko wstępne oceny Ordynacji Wy-

Na tematy aktualne

Powrocznie się uwaga, iż trw. masa media — prasa, radio, a szczególnie telewizja, jest czarna władza w państwie. Tu pierzchnię jest, oczywiście, władza ustawodawcza, czyli parlament. Do niedawna węgście władze — i ustawodawcza, i wykonawcza, i prawodawcza, i masa media — były w jednym ręką — we władaniu partii komunistycznej. Dasi jest już nieco inaczej. Namiast węgście się jedną ręką skoncentrowania władzy w rękach rządu.

Dowiedzieliśmy się, że 30 czerwca br. przedstawiciele środowisk społecznych, Polaków na Litwie — Związku Polaków, Macierzy Szkolnej, Polskiego Wydawnictwa w Wilnie, (?) Fundacji Rozwoju Gospodarki i Kultury, sportowego klubu "Polonia", redakcji "Magazynu Wileńskiego" i "Naszej Gazyty" w siedzibie Zarządu Głównego ZPL, którzy by patrowała rozwojowi instytucyj i wzorzenia nowych rozwiązań w różnych dziedzinach telewizyjny.

Postawiono powołać radę zakładową na rzecz Radia i Telewizji w języku polskim na Litwie. Tymczasowym przewodniczącym został wybrany Waldemar Mazurkiewicz, wiceprezes Związku Polaków na Litwie.

400 pracowników weszli do wspomnianej



ustawy Republiki Litewskiej o taryfach celnych i "O uzupełnieniu Kodeksu Postępowania Cywilnego Republiki Litewskiej"

Minister sprawiedliwości J. Praplešis wniósł do dyskusji projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O ratyfikowaniu umowy Republiki Litewskiej i Ukrainy o pomocy prawnej i stosunkach prawnych w sprawach cywilnych, rodzinnych i karnych". Po dyskusji zaaprobowano projekt ustawy.

Poranne posiedzenie plenarne 5 lipca

Minister finansów E. Vilkelis wniósł projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O umowach Republiki Litewskiej w sprawie pożyczek z Bankiem Światowym, Europejskim Bankiem Odbudowy i Rozwoju oraz japońskim bankiem EXIM". Wniosek zaaprobowano, postanowiono przystąpić do dyskusji.

Po dyskusji zaakceptowano projekt ustawy Republiki Litewskiej o państwowych emeryturach ubezpieczeń społecznych.

Kierowniczka roboczej grupy przygotowującej projekt ustawy V. Silvievičienė zgłosiła projekt ustawy Re-

publiki Litewskiej o emeryturach państwowych funkcjonariuszy i żołnierzy, spraw wewnętrznych, bezpieczeństwa państwowego i ochrony kraju oraz projekt ustawy Republiki Litewskiej "O zmianie artykułu 28 ustawy Republiki Litewskiej o Departamencie Bezpieczeństwa Państwowego". Wniosek zaaprobowano, postanowiono przystąpić do dyskusji.

Poseł B. Genzels i przedstawiciel roboczej grupy projektu uchwały K. Stoškus złożyli projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O podstawach polityki kulturalnej Litwy". Wniosek zaaprobowano, postanowiono projekt opublikować w prasie.

Po dyskusji zaaprobowano projekt ustawy Republiki Litewskiej "O uznaniu za nieważne niektórych aktów prawnych Republiki Litewskiej w kwestiach ziemi".

Poseł J. Veselka wniósł projekt ustawy Republiki Litewskiej "O uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej o przedsiębiorstwach państwowych". Wniosek projektu zaaprobowano i postanowiono przystąpić do dyskusji.

Popołudniowe posiedzenie plenarne 5 lipca

Przyjęto ustawę Republiki Litewskiej o spółkach akcyjnych.

Przyjęto ustawę Republiki Litewskiej "O nowelizacji ustawy Republiki Litewskiej o przedsiębiorstwach" i "O nowelizacji ustawy Republiki Litewskiej o bankach komercyjnych (akcyjnych)".

Minister finansów E. Vilkelis zgłosił do przyjęcia projekt ustawy Republiki Litewskiej "O nowelizacji i uzupełnieniu ustawy o podatku od wartości dodanej". Przyjęto poszczególne artykuły. Zrobiono przerwę w uchwalaniu.

Wydział analizy informacji Sejmu RL — ELTA



borczej. Natomiast w ciągu 2-3 tygodni na Litwie ma dotrzeć oficjalna opinia w tej sprawie ekspertów Rady Europy. J. Karosas prognozuje, że otrzymanie odpowiedzi zbiegnie się z debatami w Sejmie nad dekretem prezydenta, dotyczącym ustawy o wyborach rad samorządowych.

A. Gričius twierdzi, że Litwa jest zainteresowana w uregulowaniu poruszania się poprzez jej terytorium niebezpiecznych ładunków nie tylko Rosji, ale i innych państw. Natomiast V. Landsbergis w uporządkowaniu wojskowego rosyjskiego tranzytu dostrzega próbę "sprzedaży niepodległości Litwy", co A. Gričius określił jako niewybaczone i nieodpowiedzialne stwierdzenia...

Jadwiga BIELAWSKA
NA ZDJĘCIU: pogoda dotąd sprzyja żądającym do Sejmu RL "chleba, pracy, sprawiedliwości".
Fot. M. Paluszkiwicz

Z dalekopisów ELTA

Komunikat ambasady Białorusi

Ambasada Republiki Białoruskiej w Republice Litewskiej zawiadamia, że zgodnie z ustawą o wyborach prezydenta Republiki Białoruskiej 10 lipca br., w ambasadzie Republiki Białoruskiej w Wilnie przy ul. Klimo 8, od godz. 7 do 22 będzie czynna dziedzina wyborcza. Komisja wyborcza zaprasza mieszkających na Litwie obywateli Białorusi do udziału w drugiej turze wyborów prezydenta Białorusi. Dodatkowa informacja pod telefonem 26-38-28.

Komunikat ambasady Ukrainy

10 lipca 1994 r. na Ukrainie odbędzie się druga tura wyborów prezydenta Ukrainy. Przy ambasadzie Ukrainy na Litwie czynna jest dziedzina wyborcza. Komisja dziedziny wyborczej pracuje codziennie od godz. 10 do 16 pod adresem: Wilnius, ul. Kalvariju 159 (lokal wydziału konsularnego ambasady). Informacji można zasięgnąć pod telefonami 77-84-13, 76-36-26. W dziedziny wyborczej, która mieści się w lokalu wydziału konsularnego ambasady Ukrainy, w dniu 10 lipca można będzie głosować od godz. 7 do 20.

Ulgi dla przedsiębiorstw eksportujących produkcję

Uchwałą rządu warunkowo zostaną zwolnione od cla i innych opłat importowane towary, potrzebne do wytwarzania produkcji na eksport.

Zgodnie z tą uchwałą, przyjęją 30 czerwca br. przy sprowadzaniu towarów potrzebnych do wytwarzania produkcji na eksport, będzie stosowana procedura celna dotycząca tymczasowego wwozu towarów do przetworzenia. Towary te będą warunkowo zwolnione całkowicie od importowych opłat celnych oraz innych opłat. Do tej grupy nie należą towary, które na mocy decyzji rządu są częściowo zwolnione od cel importowych i innych opłat.

Towary potrzebne do wytwarzania produkcji na eksport można będzie wwozić bez opłat, tylko po uzyskaniu zezwolenia urzędu celnego, wydawanego w ustalonym trybie. Jeżeli na takie towary jest ustalone clo, to zezwolenia będą wydawane dopiero po uzgodnieniu z Ministerstwami Przemysłu i Handlu, Budownictwa i Urbanistyki lub Rolnictwa.

Minister gospodarki pragnie współpracować z biznesmenami

Podczas spotkania ministra gospodarki Aleksandra Vasiliausasa z przedstawicielami Aliansu Prywatnego Kapitału Litwy mówiono o tworzeniu wolnych stref gospodarczych i systemie podatków.

Po wysłuchaniu propozycji i postulatów biznesmenów minister powiedział, że w tym miesiącu planuje się wnieście na rozpatrzenie przez rząd porównanie przez Ministerstwo Gospodarki projektu "Ustawy o wolnych strefach gospodarczych". Jak powiedział A. Vasiliauskas, ministerstwo i organizacja finansowa USA "Baltic Found" dokonały wielkiej pracy, aby w rządzie ukształtowało się przychylnie nastawienie do wolnych stref gospodarczych.

Przedstawiciele Aliansu prosili o 100 tys. dolarów kredytu na ekspertyzę miejsc urzędzenia wolnych stref gospodarczych. Minister odpowiedział, że na przełomie lipia i sierpnia do Litwy przybędzie misja Międzynarodowego Funduszu Walutowego, która interesuje się sprawami wolnych stref gospodarczych i być może pomoże.

Generał z USA w Kownie

4 lipca do Kowna przybył generał armii USA, komendant Specjalnego Centrum Wojskowego im. Johna Kennedy'ego i szkół w Fortbreg Sydney Shachnow. W czasie pobytu w mieście gościami towaryższymi przewodniczącym wspólnoty żydowskiej Kowna Josifas Tacas. Byli kowidczyk, generał Sydney Shachnow, przede wszystkim uczestniczył w spotkaniach prywatnych, następnie udał się do muzeum IX Fortu, odwiedził byłe Go Kowieńskie, był w rodzinnym Wiljampolu.

W czerwcu wydano 275 ksiązek

W poniedziałek w Ministerstwie Kultury odbyło się comiesięczne spotkanie wydawców z dziennikarzami, na którym przedstawiono książki, które pojawiły się w czerwcu w księgarniach Litwy, dokonano wymiany informacji o targach książki, które mają się odbyć w Niemczech.

Spotkanie to było przygotowaniem do Świątowych Targów Książki, które odbędą się we Frankfurcie w pierwszej dekadzie października.

W czerwcu oficyny wydawnicze Litwy wydały 275 ksiązek, najwięcej nowych ksiązek przedstawiły Państwowe Centrum Wydawnicze, "Mintis", Wydawnictwo Naukowe i Encyklopedyczne.

Bank Litewski emitował jubileuszową monetę

Bank Litewski wspólnie z Ministerstwem Finansów rozpoczął rozprowadzanie jubileuszowych monet o nominalie 10 litów, da uczczenia Święta Pieśni Litwinów Świata.

Cena sprzedaży monety wynosi 17 Lt 70 ct. Część dochodu przeznacza się na poparcie Święta Pieśni Litwinów Świata.

Monety można nabyć w Banku Litewskim i w bankach komercyjnych.

Powstaje Park Nadmorski

Fala urbanizacji, która w ostatnich dziesięcioleciach nawiedziła wybrzeże Litwy, pozostawiła niewielką, starannie chronioną przez sowieckie wojska, a więc mniej zdezastrowaną wyspęk naturalnego krajobrazu, od miejscowości wczasowej Giruliai do uzdrowiska Pohąga. Dziś tej wyspęce zagraża realne niebezpieczeństwo. Uświadomiliśmy bezcenną wartość odzyskanego terytorium, pięknego jęz przyrody, nasi rodacy zechcieli zakładać tu nowe miejsca wczasowe, placówki usługowe, ośrodki biżnessu. Zagarnięcia działki gruntowe z zabytkowymi zabudowaniami, widząc w nich nowe źródło dochodu.

Przeszkadza na drodze tej inwazji stała się przyjęta ostatnio z inicjatywy Departamentu Ochrony Środowiska Litwy uchwała rządu w sprawie utworzenia w tych miejscowościach Nadmorskiego Parku ze wszystkimi związanymi z tym ograniczeniami. Dokument ten stworzył realne możliwości zapobiegania ewentualnemu zdezastrowaniu unikalnego zakątka przyrody.

Na wystawie — archiwa świąt pieśni

W Litewskiej Narodowej Bibliotece im. Martynasa Mażydyasa otwarta została wystawa z okazji 70 rocznicy organizowania świąt pieśni na Litwie i wychodźstwie. Można tu obejrzeć materiały związane ze wszystkimi świątami pieśni.

Akcja charytatywna

Centrum Opieki Społecznej przy samorządzie miasta Wilna zaprasza w dniach 11-15 lipca do udziału w Tygodniu Dobroczynności. Wilnianom potrzebującym wsparcia będą oferowane odzież, obuwie, zabawki, książki.

Rzeczy będą przyjmowane w Litewskim Towarzystwie Głuchych przy ul. św. Kazimierza 3, od godz. 9 do 18. Można dzwonić pod nr 22-42-35.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnej, radia, prasy i informacji własnych zestaw przygotowała
Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Nowi opiekunowie?

radę zakładową? Jaka była potrzeba jej powołania, skoro radio "Znad Wilii" i tak już działa. Czy są jakieś zamiary utworzenia jeszcze innych polskich rozgłośni radiowych, czy też wspierania w jakiś sposób (jak?) istniejącej rozgłośni? Co są dotyczy znaczenia wczelniej na Litwie, to, o ile wiemy znacznie wcześniej została powołana Fundacja "Telewizja dla wszystkich". Prezesem jej zarządu jest poseł na Sejm RL A. Ploktos. Czy powołano ostatnio rada nie będzie dublowała już istniejącej fundacji? Czy może ma powstać kilka telewizji polskich na Litwie?

Z tymi pytaniami zwróciłam się do Waldemara Tomaszewskiego. Niestety, odpowiedź mi, że na pytania "Kuriera Wileńskiego" odpowiadać nie życzy, nie podając przy tym powodów. Co prawda, jeżeli chodzi o skład personalny wspomnianej rady zakładowej, to nie trudno się domyślić, kto do niej wchodzi. Wiadomo przecież, że ZG ZPL oraz Fundacja Rozwoju Gospodarki i Kultury kieruje poseł na Sejm R. Mackiewicz. Polskie Wydawnictwo w Wilnie, klub sportowy "Polonia", redakcja "Magazynu Wileńskiego" oraz "Naszej Gazyty" — reprezentują najspiejnie trzy zaane osobistości: J. Sienkiewicz, H. Mażul oraz M. Mackiewicz.

otrzymałmy odpowiedzi, pozostaje czekać i obserwować działalność nowo powołanej rady.

Co sądzi o tym wszystkim jeden z ewentualnych "pociągaczy" nowo powołanego ciała radio "Znad Wilii" z dyrektorem W. Tankiewiczem na czele?

— Nie widzę formalnych uprawnień tej Rady Zakładowej, tym bardziej, że niekt nie są poinformowani o jej powstaniu i o tym, że ma patrolować polskim rozgłośniom i telewizji polskiej. Szybałem coś nieoczeki, ale nie z "bierzących rąk". Nie widzę też powodów roztoczenia nad nami opieki teraz, gdy sytuacja w radiu ustabilizowała się. Czemu, rok czy 2 lata temu, kiedy pomoc była potrzebna, niekt ję nie zaolerował?

Jeżeli patroni finansują powstanie nowej rozgłośni polskojęzycznej, co jest teoretycznie możliwe, nie wierzę, żeby przetrwała. Jęli to będzie radio komercyjne, to oczywiście stanowić będzie konkurencję dla "Znad Wilii". W takim razie szczerze będą mieli wybór i w końcu oni zdecydują, która rozgłośnia wyżyje.

No cóż, jak to się mówi, pozostaję, a zobaczymy.
Irena LITWIN

Co dotyczy innych pytań, na które nie

Z doniesień PAP,

ELTA, PAI PRESS

Unia Europejska

Francja wspiera kraje bałtyckie

Francuski minister ds. europejskich Alain Lamassoure powiedział, że Paryż chce, aby poradzieckie państwa bałtyckie podpisały w pierwszej połowie 1995 roku umowy stowarzyszenia z Unią Europejską. W tym okresie Francja będzie przewodniczyć Unii.

"Francja chce, aby (poradzieckie) państwa bałtyckie kontynuowały stopniowy proces integracji z resztą Europy, faza po fazie. Chcemy, aby umowy między nimi i UE zostały zawarte w pierwszej połowie przyszłego roku" — powiedział Lamassoure na konferencji prasowej w Kopenhadze.

Włochy

Andreotti oskarżony o członkostwo w mafii

Były siedmiokrotny premier Włoch i czołowa postać chrześcijańskiej demokracji Giulio Andreotti został w środę po raz pierwszy oskarżony o "pełne członkostwo w mafii". Do tej pory zarzucano mu, że współdziałał z tą przestępczą organizacją.

Te nowe zarzuty postawiono Andreottiemu w wyniku dodatkowego śledztwa, przeprowadzonego w ostatnich tygodniach. Sam Andreotti stanowczo im zaprzecza, a jego adwokat mówi, że zarzuty są "idiotyczne".

Bośnia

Pokoju ultimatum

Mediatorzy reprezentujący potęg światowe przedstawili w środę walczącym w Bośni stronom plan pokojowy, którego trzon stanowi mapa podziału dawnej republiki jugosłowiańskiej oraz mechanizm zachęt i sankcji mających skłonić Serbów, Chorwatów i Muzułmanów do wyrażenia zgody na międzynarodowe propozycje.

Plan zatwierdzili we wtorek ministrowie spraw zagranicznych USA, Rosji, Niemiec, Francji i W. Brytanii. Rosyjski szef dyplomacji Andrej Koziriew określił go jako "pokoju ultimatum". Gdyby strony nie zgodziły się na międzynarodowe propozycje, zostanie zastrzeżona kontrola obecnych sankcji ONZ, a w ostateczności może dojść do zniesienia embarga na dostawy broni dla sił muzułmańskich i wycofania sił pokojowych ONZ.

Plan przewiduje, że przy podziale dawnej republiki jugosłowiańskiej 51 proc. obszaru otrzyma nowo utworzona federacja chorwacko-muzułmańska, a resztę — Serbowie zajmując obecnie przeszło 70 proc. terytorium.

Jemen

Szturm Adenu

Siły północnego Jemenu wkroczyły w środę do Adenu i — jak się wydaje — po zwyciężonych walkach zajęły północną dzielnicę mieszkalną Szajk Osman.

Świadkowie widzieli ciała zabitych na ulicach i oddziały Północy zajmujące posterunek policji i ich czołgi rozmieszczone na wszystkich większych skrzyżowaniach.

Z ciężarówek północnojemeńskich zaczęto natychmiast rozładować wodę, sok owocowy i żywność spragnionym i wygłodniałym mieszkańcom zajętej dzielnicy. Przez głośniki wzywa się mieszkańców, by nie ulegali panice.

Wciąż jeszcze słychać sporadyczne strzały z karabinów maszynowych, ale walki tracą na intensywność.

Rosja

Gorbaczow broni swej roli

Ostatni radziecki przywódca Michaił Gorbaczow ponownie bronił swej roli w końcowym okresie istnienia byłego ZSRR, stwierdzając podczas dyskusji publicznej zainicjowanej przez parlamentarną komisję ds. WNP, że rozpad Kraju Rad był następstwem błędów politycznych innych osób, a nie konsekwencją jego reform znanych jako pierestrojka.

Gorbaczow wykorzystał dyskusję zorganizowaną w siedzibie Dumy z udziałem wielu byłych

polityków radzieckich do kolejnego ataku pod adresem Borysa Jelcyna. Gorbaczow uznał, że rozwiązanie ZSRR nie było "koniecznością historyczną", a prezydent Jelcyn, uchodzący w powszechnej opinii za grabarza ZSRR, będąc "z natury osobowością destruktywną" posłużył się potęgą Rosji "nie do wzmocnienia ZSRR, lecz urzeczywistnienia swych politycznych ambicji".

Dyskusja miała za główny temat "narodziny WNP, stan obecny

wspólnoty i perspektywy rozwoju", przerodziła się w polemikę poświęconą okolicznościom rozwiązania ZSRR, jako że w panelu dyskusyjnym wzięli udział trzej ostatni czołowi przywódcy imperium radzieckiego: Gorbaczow, Anatolij Łukjanow — szef ostatniego parlamentu i Walentin Pawłow — ostatni premier.

W imieniu autorów nieudane-go puczu z sierpnia 1991 Łukjanow oświadczył, że spiskowcy powstali, by bronić Związku Radzieckiego.

Areszty neonazistów

śmierci "setek, a może nawet tysięcy" Rosjan. Znalezione przez kontrwywiad materiały programowe grupy świadczą o planach "fizycznego zniszczenia" rosyjskich demokratów, komunistów, narodowców i Żydów. "Legion" zamierzał m.in. podpalić siedzibę jednej z wspólnot baptystów,

przygotować ataki na członków ruchu antyfaszystowskiego oraz Związku Demokratycznego, a także na przywódców Rosyjskiej Partii Komunistycznej.

Nie ujawniono ile osób zostało zatrzymanych, telewizja moskiewska pokazała ujęcie trzech członków grupy, która

Łukjanow, który zasiada w Dumie jako deputowany, wyraził przekonanie, że izba niższa rosyjskiego parlamentu "pewnego dnia będzie zmuszona uchylć pakt" z grudnia 1991 między Rosją, Ukrainą i Białorusią w sprawie powołania WNP i "odtworzyć ZSRR".

Ale Siergiej Szachraj zauważył, że samo głosowanie parlamentu w sprawie utworzenia ZSRR nie będzie miało żadnych konsekwencji prawnych.

Bliski Wschód

Arafat: państwo palestyńskie ze stolicą w Jerozolimie

Przemawiając w Jerychu do witających go tysięcy Palestyńczyków Jaser Arafat zapowiedział walkę o ustanowienie państwa palestyńskiego ze stolicą w Jerozolimie.

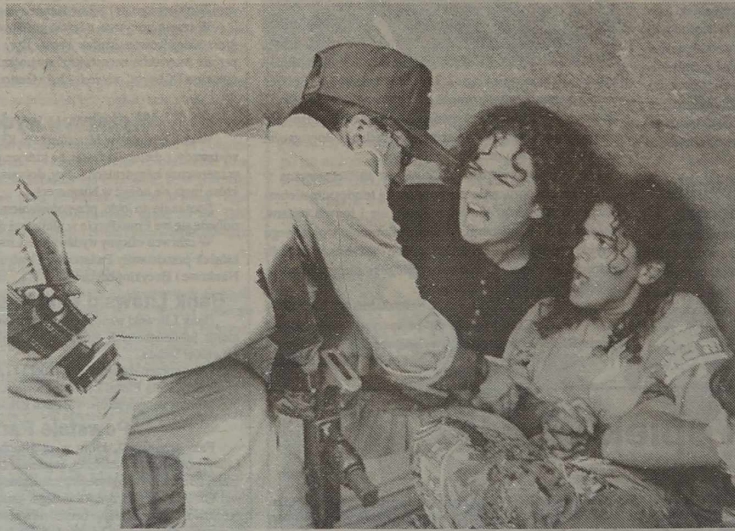
Arafat ostro krytykował rząd izraelski za to, że pozwolił osadnikom żydowskim blokować drogi, którymi do Jerycha dojeżdżali z Zachodniego Brzegu Palestyńczycy. "Muszą zrozumieć, że ta ziemia jest ziemią palestyńską i nie mogą wstrzymywać na niej żadnego ruchu drogowego" — mówił przywódca OWP pod adresem władz izraelskich.

W Jerychu zapanował chaos. Tłum przerażonych lańcuchów ograniczających mu swobodę ruchu, wdzierał się nawet na stanowiska kamer telewizyjnych, aby lepiej zobaczyć Arafata. Przemówienie było kilkakrotnie przerywane przez napierający tłum. Pewna kobieta wdarła się nawet na podium, z którego Arafat przemawiał.

Arafata witata też niewielka grupa Żydów-ortodoksów, wrogów państwa izraelskiego, którego utworzenie przed nadejściem Zbawcy uważają za bluźnierstwo.

W Jerychu zapanował chaos. Tłum przerażonych lańcuchów ograniczających mu swobodę ruchu, wdzierał się nawet na stanowiska kamer telewizyjnych, aby lepiej zobaczyć Arafata. Przemówienie było kilkakrotnie przerywane przez napierający tłum. Pewna kobieta wdarła się nawet na podium, z którego Arafat przemawiał.

Arafata witata też niewielka grupa Żydów-ortodoksów, wrogów państwa izraelskiego, którego utworzenie przed nadejściem Zbawcy uważają za bluźnierstwo.



Ukraina

Najpilniejsze problemy społeczne

Nie rozwiązane problemy społeczno-ekonomiczne uznał za największe zagrożenie wewnętrzne dla Ukrainy Leonid Krawczuk w trakcie spotkania z dziennikarzami w studiu kijowskiej TV. Jego zdaniem, jest to "największy generator różnic i napięć w społeczeństwie".

Krawczuk stwierdził, że jeżeli zostanie wybrany prezydentem Ukrainy — zrobi wszystko, by zapewnić społeczne bezpieczeństwo ludności i ostatecznie ustawić gospodarkę państwa na zasadach rynkowych. Jego zdaniem, jest to jeden z najważniejszych czynników stabilizacji ponieważ prawidłowo działająca gospodarka państwa zapobiega powstawaniu napięć społecznych.

Do ważnych i wymagających szybkiego rozwiązania problemów politycznych pretendent do fotela prezydenckiego zaliczył brak konstytucyjnych zapisów co do uprawnień wszystkich struktur władzy. Zobowiązał się pracować nad uregulowaniem tych spraw, ale dodał, że "przede wszystkim Rada Najwyższa musi przyjąć najważniejsze postanowienia".

Zapytany o rozwój prywatyzacji Krawczuk odpowiedział, że w tej chwili jej wstrzymanie jest niemożliwe. W ten proces oraz w realizację reform włączyło się już społeczeństwo, a inicjatywa idzie z dołu. Powiedział, że w trakcie swoich wyjazdów poza Kijów nieustannie spotyka się z pytaniami i propozycjami na ten temat i "w tej chwili ludzie w zakładach pracy dostrzegli w tym swój interes, już wiedzą co i jak należy robić i zdają w tej sprawie pomysł".

Białoruś

Grib wąpli w szybkiej realizacji unii monetarnej

Przewodniczący białoruskiego parlamentu Mieczysław Grib wyraził wątpliwości, czy uda się w ciągu miesiąca usunąć wszystkie przeszkody na drodze wprowadzenia w życie unii monetarnej z Rosją.

Grib stwierdził na konferencji prasowej, że wprowadzenie w życie planowanej już od roku unii wymaga przygotowania i przyjęcia ponad 30 dokumentów. Dlatego też zakończenie tych prac do końca lipca wydaje się mało realne.

Zdaniem Griba lepiej byłoby, gdyby Rosja i Białoruś podpisały najpierw umowę o współpracy gospodarczej, w

której jeden z punktów mogłyby dotyczyć zjednoczenia systemów pieniężnych. Obecnie trwają prace nad ogólnym traktatem o współpracy między obu państwami.

Unia monetarna z Rosją jest głównym punktem kampanii wyborczej premiera Białorusi Władzisława Kiebiacza w wyborach prezydenckich. Druga runda tych wyborów odbędzie się w niedzielę i zmierzą się w niej Kiebiacz oraz sfinansujący antykorupcyjnych wypowiedzi Aleksander Łukaszenko. W pierwszej turze Kiebiacz zdobył tylko 17 procent głosów, a Łukaszenko aż 45 procent.

Kambodża

Pogłoski o nowym zamachu

Wyżsi przedstawiciele władz kambodżańskich, utrzymują, że w stolicy kraju Phnom Penh "były pewne problemy" w noc z wtorku na środę. Jedna z tych osób podała, że nie spała w swym domu, bowiem takie było zalecenie. Inna poinformowała, że wyżsi urzędnicy ministerialni mają polecenie pozostać w domu.

Powodem ostrożności jest fakt przebywania na wolności wielu spośród tych, którzy usiłowali dokonać w niedzielę zamachu stanu. Przywódcy spisku Sin Song i ksiądz Norodom Chakrapong zostali aresztowani, a Chakrapong wydany do Malezji.

W związku z zamachem aresztowano też 14 Tajlandczyków. W Phnom

Peh podano, że władze pozwoliły większości z 300 żołnierzy zbliżających się do miasta powrócić do prowincji Prey Veng. Żołnierze mieli uczestniczyć w zamachu. Zamachowcy planowali zabicie wyższych urzędników państwowych i czołowych oficerów armii rządowej.

Rozgłoszenia Czerwonych Khmerów oskarżyła w środę rząd Kambodży o upozorowanie zamachu w celu znalezienia pretekstu do ogłoszenia stanu wyjątkowego. Według radia, w Phnom Penh aresztowano "niektóre osoby, które odmówiły głosowania za ustawą wyjmującą Czerwonych Khmerów spod prawa".

Z doniesień PAP,

ELTA, PAI PRESS

Polityka

Małachowski: Powtórna prezydentura Wałęsy — ze szkodą dla kraju

Zdaniem Aleksandra Małachowskiego, w najbliższym czasie Lech Wałęsa rozpocznie walkę o ponowną prezydenturę, stając na czele "frontu antykonstytucyjnego". Na konferencji prasowej w Białymstoku wicemarszałek Sejmu RP powiedział, że powrót Wałęsy na stanowisko prezydenta byłby "z wielką szkodą dla kraju, bo to nie jest człowiek właściwy na tym miejscu".

Małachowski stwierdził, iż taki stan tworzy obecna sytuacja polityczna w kraju, w tym polityka kadrowa Izabeli Rządczak. "Boję się jednak, że kampania wyborcza będzie kampanią ryszotkowych wyzysk, a nie argumentów politycznych" — dodał. "Z jednej strony niewątpliwie buduje się coś, co społeczeństwu przypomina niedobre czasy, z drugiej zaś jest pan prezydent, który przedstawia się jako (...) jedyny obrońca Kościoła, religii i wiary. To może doprowadzić do sytuacji, która będzie najgorsza: że ten człowiek, który odegrał w historii wielką rolę, ale — niestety — nie chce się uczyć, kształcić, rozumieć nowych czasów, z powrotem wrócił na stanowisko prezydenta z wielką szkodą dla kraju" — powiedział Małachowski.

MSZ protestuje

Zdaniem ministra spraw zagranicznych RP Andrzeja Olechowskiego, uzależnienie konkordatu od zasad przyszłej konstytucji ma charakter "niekonstytucyjny". "Nawet gdyby nie miało takiego charakteru, nie ma powodu, by stanowisko takie było formułowane. Nie jest to zgodne z dobrym obyczajem" — powiedział Olechowski. MSZ przedtęży rządowi inicjatywę nastąpienia do Sejmu o nowelizację uchwały sejmowej o przełożeniu ratyfikacji konkordatu. "Uważamy, że ta uchwała jest niezasadzona" — powiedział Olechowski. Dodał, że po-

parcie Rady Ministrów w tej sprawie uważa za naturalną konsekwencję stanowiska poprzednio zajętego przez rząd, który skierował konkordat do Sejmu. Zapytany, czy nie obawia się podobnego jak poprzednio stanowiska posłów w kwestii konkordatu, Olechowski odparł, że jego zdaniem, "nastroje opadają". Mielibyśmy już przesmak tego, do czego prowadzi stanowisko konfrontacyjne. Ta sprawa powoduje niedobre nastroje, które nikomu nie służą. Dlaczego nie potraktować jej jak każdej innej, czego wymaga zdrowy rozsądek — pytał Olechowski.

Kultura

Sopot'94 od 12 sierpnia

Międzynarodowy Festiwal Muzyki w Sopocie rozpocznie się w br. wrześniowy nie zwykle, 12 sierpnia, i trwać będzie do 28 sierpnia — poinformowała Jolanta Schmidt z Bałtyckiej Agencji Artystycznej. Festiwalowe imprezy odbywać się będą w Operze Leśnej, na molo i w wielu innych punktach miasta. Główną nagrodą w festiwalowym konkursie 26 sierpnia w Operze Leśnej będzie 15 tys. dolarów. Ubiegając o nią będzie 20 pięcioletni i zespołów z 15 krajów. W br. znacznie szerszy niż w ubiegłych latach będzie program otwierających festiwal koncertów muzyki poważnej "Sopot Classics".

Wystąpią m.in. dwa zespoły filharmoniczne, kilka orkiestr kameralnych i teatr muzyczny z Wrocławia ze "Skrypkami na dachu". Odbędzie się też koncert łączący muzykę poważną z rockiem. 9 dni od 20 do 28 sierpnia ma trwać maraton muzyki rozrywkowej na sopockim molo. Tam też nastąpi finał festiwalu. Poprzedzą go dwa koncerty galowe w Operze Leśnej z udziałem gwiazd. Wystąpią w nich: Edyta Górniak, tegoroczny zwycięzca Opola Ryszard Rynkowski i Krzysztof Krawczyk. Negocjacje z artystami zagranicznymi są jeszcze w toku.

Sondaż

Polacy nie lubią Żyrinowskiego...

Prezydent USA Bill Clinton cieszy się największą sympatią respondentów sondażu CBOS nt. osobistości światowej polityki. Sympatię dla amerykańskiego prezydenta zadeklarowało 75 proc. ankiestowanych. Najwięcej niechęci budzi rosyjski polityk Władimir Żyrinowski (71 proc.). CBOS pytał o stosunek do światowych osobistości z kręgów polityki z przedstawionym respondentom listą, na której znalazł się m.in. prezydent RP Lech Wałęsa. Zyciowca sondażu jest także b. premier Wik. Brytanii Margaret Thatcher (74 proc.), kanclerz Niemiec Hel-

mut Kohl (69 proc.) i prezydent Czech Vaclav Havel (67 proc.). Największą niechęć budzą kolejno — przywódca kubański Fidel Castro (54 proc.), Lech Wałęsa (48 proc.) i prezydent Rosji Borys Jelcyń (42 proc.). CBOS pytał też ankiestowanych o znajomość poszczególnych światowych polityków. Najlepiej znane okazały się postaci — Borysa Jelcyna, Billa Clintona i Helmuta Kohla. Najbardziej znani Polakom okazali się — premier Włoch Silvio Berlusconi, następnie przywódca północnokoreański Kim Ir Sen oraz premier Wik. Brytanii John Major.

...i dobrze oceniają własnego premiera

45 proc. Polaków dobrze oceniło działalność premiera Włodzisława Pawłaka w ciągu ostatnich trzech tygodni, dobrą ocenę przyznali również Lechowi Wałęsowi i Pawłowi Piskorskiemu. W sprawie 22 proc. ankiestowanych, w procesie całego rządu, jako dobrą ocenę 34 proc. respondentów De-

zadowolonych z działalności prezydenta i rządu, natomiast z pracy premiera — 2 proc. Złe prace premiera w tym samym czasie oceniło 31 proc. Polaków, prezydenta — 44 proc, rządu — 41 proc. Bardzo źle prace premiera oceniło 8 proc. badanych, prezydenta — 21 proc., a rządu — 39 proc.

Aktualia

Zasypani górnicy uwolnieni

35 godzin trwała akcja ratownicza w kopalni "Cieczot" w Woli k/Tych, gdzie pięciu górników zostało odciętych w zasypanym chodniku na poziomie 400 m. Górnicy nie odnieśli obrażeń.

Akcję rozpoczęto w poniedziałek ok. godz. 22.00. Po trzech godzinach pracy ratowników z kopalni "Cieczot" i Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego z Tych w strefie zawalu, nawizano kontakt głosowy z uwięzionymi górnikami. We wtorek po podaniu ratownicy przewierili trzy niewielkie otwory przez które podawano uwięzionym tlen, wodę, posiłki i nowe lampy. Cały czas drążono chodnik ewakuacyjny. W nocy z wtorku na środek ratownicy byli już blisko uwięzionych, jednak natrafili na urządzenia napędzone przenośnika zgrzeblowego, które trzeba było ominąć. Nad ranem 6 bm. przekopano chodnik ewakuacyjny, jednak kilka godzin trwało jego poszerzenie.

Po zakończeniu akcji, w której ogłoszono brato udział kilkadziesiąt, uwolnieni górnicy znaleźli się pod opieką lekarzy.

Pracownicy Okręgowego Urzędu Górniczego w Tychach pod nadzorem Wyższego Urzędu Górniczego przystępują do ustalenia przyczyn i okoliczności zawalu.

Nie wolno wchodzić do lasów

Zakaz wstępu do lasów ze względu na zagrożenie pożarowe obowiązują w całej środkowowschodniej Polsce — poinformował 5 bm. Marek Gerung z Rejonowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie obejmującej swym zasięgiem 5 województw: białopodlaskie, chełmskie, lubelskie, tarnobrzkie i zamojskie.

Podjęcie decyzji o zamykaniu lasów należy do nadleśniczych, którzy badają zagrożenie na swoim terenie. Według rozszerezenia lubelskiej dyrekcji lasów państwowych, groźba pożaru w całym regionie jest bardzo duża. Wilgotność ściółki leśnej spadała do kilku procent. Najbardziej narażone na ogień są lasy sosnowe.

Leśnicy ustawili na drogach do lasów tablice informacyjne o terenach, na których nie wolno przebywać i terminach obowiązywania zakazu wstępu.



Trybuna

"Trybuna"

Z wyobraźnią, panowie politycy!

W polityce nie ma rzeczy niemożliwych — pisał w "Trybunie" Józef Szewczyk, odnosząc się do podpisania przez obecny rząd Indywidualnego Programu Partnerstwa, będącego kolejnym etapem współpracy z NATO, oraz zaproponowania przezeń ustawy lustracyjnej według projektu SLD.

Gdyby ktoś jeszcze dwa lata temu twierdził, że to lewicowo-ludowy rząd będzie nas wprowadzał do NATO, określał zasady lustracji, narzabił się na śmieszność — twierdzi publicysta. — Uważa, że politycy coraz częściej rozumieją, co to znaczy konieczność, kompromis i sztuka osiągnięcia celów. Takiej postawie przeciwstawia świadczące — jak pisze — o braku wyobraźni zachowanie, jakie niedawno zademonstrowała prawica w Gorzowie czy lewica w Łodzi, wychodząc z sali podmasz obrad i uniemożliwiając głosowanie. Do tych sal trzeba będzie wrócić... — konstatuje autor.

"Słowo"

Ludowcy powinni odzyskać wyrazistość

"Słowo-Dziennik Katolicki" wyraża rozczarowanie postępowaniem PSL-u w minionych miesiącach, a ostatnio niejednoznaczną postawą w sprawach aborcji i konkordatu. Wprawdzie część posłów PSL — pisze Jan Engelgard — opowiedziała się za obroną życia poczętego i ratyfikacji konkordatu, zabrakło jednak jasnego stanowiska kierownictwa PSL, a szczególnie samego Waldemara Pawłaka.

Gra polityczna ma rzecz jasna swoje prawa — przyznaje publicysta — ale permanentne uchylanie się od uczestniczenia w głosowaniu jest taktyką niezrozumiałą — nie przynoszącą PSL-owi korzyści — stwierdza Engelgard.

Jego zdaniem Stronnictwo zbyt oddaliło się od sił, które naturalnie powinny odgrywać rolę sojusznika, jednocześnie uwikłało się w skomplikowaną grę z koalicyjnym partnerem, SLD, w której nie zawsze zyskuje. Engelgard szanse PSL-u na utrzymanie pozycji zdobytej w wyborach 19 września ub.r., z jego potencjałem patriotycznym, widzi w porzuceniu polityki balansowania i uników oraz w wyraźnym ideowym określeniu się.

"Życie Warszawy"

Rzykowna postawa

Kościół porzucił poświęćliwość pierwszych, powyborczych miesięcy — ocenia Piotr Zaremba nawiązując do wypowiedzi prymasa i biskupów po sejmowej decyzji o odłożeniu ratyfikacji konkordatu. Porzucił też być może polityczną neutralność bardziej wyraźnie niż ostatnio wskazując swoich przyjadź i wrogów. A zarazem będzie mówił dosadnym językiem o napomnieniu, nie uwzględniając takich czysto politycznych czynników jak kompromis czy poparcie wyborców.

Zdaniem publicysty, taka postawa wiąże się jednak z rykiem. Kościół występujący w roli pokrzywdzonego, przy tym fundamentalnie antykomunistyczny, może liczyć zapewne na znaczne poparcie. Ale też warte pamiętać — podkreśla dziennikarz "ZW" — że w wyborach samorządowych brał udział przede wszystkim ludzie starsi, a frekwencja była niska, inny charakter może mieć batalia o prezydenturę, "ZW" — jeśli traktować je poważnie — wykazują raczej dezorientację społeczeństwa w kwestii konkordatu, niż jasne opowiedzenie się po jednej ze stron. Ze Labudzie może się udać zabieg przedstawienia Kościoła jako jeszcze jednej partii politycznej, z wszystkimi tego konsekwencjami. Ostatyczny wynik takich ryzykownych, nawiązujących wyraźnie do czasów PRL-u, trudny jest do przewidzenia.

Gospodarka

Do trzech razy sztuka...

Ze zdumieniem czytać będą korespondenci polotami, że Polska Rada Biznesu (przedsiebiorcy od 220 miliardów złotych wywóz rocznego obrotu) pozytywnie odniosła się do "Strategii dla Polski" lewicowego rządu Pawłaka-Kołodki. Biznes polski od dwóch lat istnienia wspomnianej Rady domagał się takiego właśnie dokumentu, określającego kierunki polityki gospodarczej państwa na okres kilku lat, a doczekawszy się go, stwierdza iż "jest on optymistyczny, a jednocześnie realny" i "dobrze określa kierunek" (Jan Wejcher, grupa ITI, prezes Rady).

Niektóre z zawartych w "Strategii" ważnych rozwiązań (kurs proeksportowy, ulgi inwestycyjne, stabilność przepisów i in.) były już dwukrotnie treścią postulatów Polskiej Rady Biznesu, składanych dwa poprzedzające wieczerami od polityki gospodarczej: Henrykowi Goryszewskiemu i Markowi Borowskiemu. "Do trzech razy sztuka" — powiedział wiceprezes Rady Zbigniew Niemczycki (Curtis International), stwierdzając, że obaj poprzedzający wiceprezowie rządu dobrze przyswoili owe postulaty, ale nie zdążyli ich zrealizować.

Przedstawiciele biznesu mają nadzieję, że dzięki ostrzegawczym uwagom dotyczącym paru

szczegółów rządowej "Strategii". Po części jednak są one jedynie interpretacyjnego charakteru i nie nasuwają obaw, że mogłyby stać się w przyszłości terenem ostrej konfliktów. Inna sprawa — to realizacja zawartych w "Strategii" rozwiązań; czy obecny rząd potrafi sprostać tu własnym wizjom i praktycznym rozwiązaniom, tego oczywiście przewidzieć się nie da.

O "Strategii" wypowiedzieli się dotychczas trzy wielkie środowiska: biznesu, przedsiębiorstw kluczowych, głównie państwowych (z tzw. listy 500 największych) oraz ekonomistów zrzeszonych w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym. Każde z tych środowisk w zasadzie pozytywnie przyjęło dokument, ale każde — co jest zresztą zrozumiałe — akcentuje co innego, jeśli chodzi o priorytety, czy estypie realizacji poszczególnych rozwiązań "Strategii".

Biznes, dla przykładu, naciska na szybkie i maksymalne ulgi podatkowe dla inwestujących, na stworzenie sprawnego systemu gwarancji kredytowych, ekspansyjnego, inwestycyjnych dla minimalizacji ryzyka handlowego oraz na przyspieszenie procesu prywatyzacji (z uwzględnieniem możliwości uczestniczenia w tej akcji także na warunkach ratalnych). Pięćsetka największych do-

gaga się restrukturyzacji systemu bankowego i obniżenia ceny kredytu, a także np. możliwości przesuwania w czasie płatności celnych w przypadku drogiego importu nowoczesnej techniki i technologii — jako rozwiązania szczególnie pilnych. Postulowała także hamowanie wzrostu cen energii, paliw i taryf przewoźniczych. Domagała się skoncentrowania szczególnej uwagi rządu na procesie tworzenia sieci organizacji holdingowych (grup powiązanych z przedsiębiorstwami) i dofinansowania profesorskiego (oceni ekonomicy) oraz podniesienia poziomu kierują pod zakładanie, jak w "Strategii", równowagę obniżania stopy inflacji i bezrobocia; czy to ostatnie nie doprowadzi do zbyt wysokiego poziomu. Ekonomicy domagali się ponadto: hamowania obniżek cen (aby nie zrujnować krajowego przemysłu i rolnictwa); zwiększenia liczby progów w dochodach w systemie podatkowym i dochodowym; przyspieszenia i procesu oddłużania przedsiębiorstw państwowych; opracowania i wdrożenia ustawy na wypadek, gdyby przedstawiana obecnie zawiodła. Padło też pytanie, czy nie należało rozpaść pożyczki narodowe na sfinansowanie ważnych celów rozwojowych w polskiej gospodarce.



SERVIS PUBLICYSTYCZNO-INFORMACYJNY

Wakacyjne hotele mogą rozczarować

Nie zawsze gwiazdka prawdę mówi

Już w 1904 roku Królewski Automobilklub w Wielkiej Brytanii zorganizował poradniczo dla automobilistów, poszukujących dobrego hotelu na nocleg. Tak powstał klasyczny system, dzielący hotele na kategorie od jednej do pięciu gwiazdek. Obecnie Komisja Europejska zainicjuje badania, które mają doprowadzić do ulepszenia informacji i jakości usług turystycznych na obszarze Unii. Będzie to trudna praca, zważywszy dość chaotyczną klasyfikację hoteli w krajach europejskich.

Gwiazdki są nadal najbardziej powszechnym wskaźnikiem jakości hoteli, ale standardy wymagane w celu ich uzyskania różnią się znacznie zależnie od kraju i raczej odzwierciedlają narodowe tradycje. W Włoszech np. panuje obsesa na punkcie czystości pokoi hotelowych: pościel zmienia się codziennie zamiast dwa razy w tygodniu, a pokoje sprząta się dwa razy w ciągu dnia. Dla Francuzów ważniejsze wydają się rozmiary pomieszczeń. Hotele czterogwiazdkowe muszą mieć pokoje dwuosobowe o powierzchni co najmniej 12 metrów kwadratowych. W Austrii na pierwszym miejscu stawia się spokoj i ciszę — w hotelach czterogwiazdkowych drzwi są na wszystkie piętra. W Hiszpanii standardy zależą od regionu. Niezależnie od różnic schematu, wszystkie te kraje używają gwiazdki jako wspólnego symbolu i troszczą się o należytą rejestrację i inspekcję hoteli.

W innych krajach podrażni mogą w ogóle nie mieć żadnych informacji. W Danii np. hotele dzieli się na turystyczne, wyższej kategorii i pierwszej kategorii. Duńczyk są szczególnie dumni ze swych "większych zjazdów", które są właściwie wiejskimi hotelami. W Niemczech przepisy są jeszcze bardziej niejasne. Hotele powinny mieć pomieszczenie recepcyjne i co najmniej 20 sypialni w "możliwie jak największą liczbą łazienek" oraz oferować "rozsądny asortyment

usług na odpowiednim poziomie". Turyści muszą się więc przekonywać na miejscu, jaki to jest hotel.

Sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej, gdy chodzi o takie udogodnienia jak telefony, aparaty telewizyjne w pokojach i baseny. Słynny hotel "Aiki" na greckiej wyspie Symi zalicza się do kategorii "A" (odpowiednik czterech gwiazdek), ale nie ma telewizorów w pokojach, nie ma też basenu ani sali gimnastycznej — zresztą niewiele greckich hoteli posiada takie udogodnienia. Natomiast hotel "Alpbacher Hof" w Alpach austriackich, który również zalicza się do kategorii "A", ma te wszystkie urządzenia, plus minybar, saunę i solarium. Problem międzynarodowych różnic w kategoriach hoteli najlepiej zapewne rozwiązał francuski Guide Michelin. Ale przewodniki obejmują ograniczoną liczbę krajów — nie ma w nich np. Grecji.

Klasyfikacja ustalona przez Angielski Urząd Turystyczny w 1987 roku zawiera korony zamiast gwiazdek i wprowadza stopniowanie jakości: hotele mogą być klasyfikowane nie tylko z powodu swego standardu, ale także z powodu liczby udogodnień. Turyści mogą być pewni, że czterokorony, "bardzo zalecany" hotel jest lepszy niż hotel, przy którego nazwie figuruje tylko słowo "zalecany". Najwyższa kategoria to klasa "de luxe", a najniższą określa słowo "zatwierdzony".

Pomieważ stopniowanie jakości dobrowolne, wiele hoteli nie ubiega się o wyższą kategorię. Tylko Szkocja ma swoją własną wersję systemu: stopniowanie jakości obowiązkowe, a hotele, biorąc turystyczne i — co najważniejsze — turyści, wydają się z tego zadowoleni.

Małgorzata WASILEWSKA

Z CAŁEGO ŚWIATA

Marlboro przed sądem

Amerykańscy producenci wyrobów tytoniowych zaczynają ostatnio poważnie bać się o przyszłość swych dobrze do tej pory idących interesów. Kampania antynikotynowa przybiera w USA na sile. Niedawno przeciwko reklamie papierosów Marlboro wystąpił do sądu gubernator stanu Floryda, a jest on tylko jednym z wielu aktywnie uczestniczących w tej kampanii. Także w Europie ręk przetrzymików tytoniu rozwija się bardziej, a największe osiągnięcia mają one we Francji; tutaj za palenie na dworcach kolejowych, a także w biurach (wszystkich!) grozi grzywna do 700 franków (równoważność 125 dolarów).

Oszczędni Włosi i rozruttini Holendrzy

Wbrew początnym opiniom, ani mieszkańcy Skandynawii, ani np. Szwajcarii, czy Holandii nie należą do najbardziej oszczędnych w Europie. Ci ostatni, dla przykładu, przeczyniali w ub. roku na oszczędności w bankach zaledwie 2 proc. swych dochodów netto (inna rzecz, że dość wysokich); Szwedzi — niespełna 10 proc., Brytyjczyki — 11 proc., Niemcy i Szwajcarczyki — po 12 proc., podczas gdy np. Duńczyki i Belgowie — po 18 proc., a Włosi — 19 proc.

To jest Luksemburg...

Luksemburg — w roku 1993 lider wśród bogatych (najwyższy na świecie poziom produktu krajowego brutto na głowę ludności — ponad 36 tys. dolarów) przyciąga ostatnio nie tylko coraz większą liczbę biznesmenów, ale i prawdziwych turystów. Ci ostatni ciągną m. in. do pięknej luksemburskiej bażynki, na ciekawie folklorystycznie Zielone Świąta i na słynne luksemburskie festiwale muzyczne.

Drugi tunel pod kanałem La Manche?

Zaledwie otwarto, z niejaką pompą, tunel pod dnem kanału La Manche, łączący angielski Dover z francuskim Calais, a już rozpoczęto studia, których celem ma być udokumentowanie potrzeby nowej podobnej inwestycji, a mianowicie budowy drugiego tunelu, tym razem z Calais do Folkestone, leżącego kilkanaście kilometrów na zachód od miasta i portu Dover. Budowniczo pierwszego tunelu są zdania, że budowa nowego trwałaby krócej (są już doświadczenia i wzorcowe dokumentacje) i kosztowałaby taniej. Mówi się o kwocie 15 miliardów dolarów.

Turyści ciągną do Chin

Zdumiewające tempo rozwoju gospodarczego w połączeniu z egzotyką kraju przyciąga do Chin coraz większą rzeszę turystów zagranicznych. W ub. roku było ich tutaj 41,1 miliona, głównie z Japonii, Korei Południowej, USA, Hongkongu, Niemiec i Wielkiej Brytanii, a wpływy dewizowe z tego tytułu zasiliły chińską kasę sumą 4,7 miliarda dolarów. Było to o 18 proc. więcej niż w roku poprzednim.

Witaj, facino!

Język angielski denerwuje przeciętnego Francuza, a francuski — Anglika. Tak przynajmniej twierdzi londyński "The Economist". Język niemiecki ma zbyt długie wyrazy; język duński — brzmieniem londyńskiego tygodnika nazbyt ponuro, załośnie. Języki południowe — hiszpański, włoski, portugalski — są raczej dla szybkich w mowie południowych nacji. Wobec postępu w formowaniu Unii Europejskiej ponownie więc wraca problem wspólnego języka międzynarodowego dla potrzeb Unii. Wielu jest za nią, która — wbrew przekonaniu niektórych — można wyrażać całkiem nawet współczesne myśli i skojarzenia. Radio fińskie spróbowało niedawno skomentować po łacinie najnowsze wiadomości z Bośni i Hercegowiny, w których aż roi się od różnych krótyngów (NATO, ONZ, OECD) i określił tytu: nieinterwencja, błękitne helmy, kontyngent wojsk, misje, rokowania, strefy interesów... Poszło podobno zupełnie gładko.

NIEWINNY KOT Z DOWNING STREET

Mieszkańcy domu nr 10 przy londyńskiej Downing Street nie mają w ostatnich miesiącach łatwego życia. O ile jednak brytyjska opinia publiczna przyzwyczaiła się już do nieustannych ataków i oskarżeń pod adresem głównego lokatora — premiera Johna Majora, a nawet jego żony Normy (czemu sżaszo krytykowano ją za publiczne obnoszenie się z klejnotami będącymi własnością byłej premier Margaret Thatcher), to nigdy jeszcze w ogień krytyki nie dostał się Humphrey — KOT szefa brytyjskiego rządu. Przyszła jednak kolej i na niego.

Sześciolateknik kocur został oskarżony o najcięższe przestępstwo przewidziane w brytyjskim kodeksie karnym — wielokrotne morderstwo. Jego szef i właściciel stwierdził jednak publicznie, że Humphrey jest całkowicie niewinny, ponad wszelką wątpliwość. Wiadomość została opublikowana przez większość gazet bryty-

skich na kolumnie krajowych informacji politycznych.

Oflarami mordu było potomstwo rodzinny rudzików, małych pszczołek przypominających drożdzy, zamieszczone w skrypcie na braku wiążącej na jednym z parapetów okienkowych Downing Street 10, jak w sam raz oknie gabinetu posiadzień rządu brytyjskiego. Cwierkanie i śpiew pszczołek, według słów premiera, było dla niego przyjemnością w ostatnich trudnych czasach, pozwalając chociażby na chwilę oderwać się od trudnych problemów rządu partii konserwatywnej.

Pewnego dnia miłe dźwięki przestały dochodzić z gniazda rudzików. Widać lokala dowioda, że wszystkie nie żyją. Podejrzanie natychmiast padło na Humphreya, który raz już bytpostawiony w stan oskarżenia, kiedy to atakował kaczki w polskim St. James Park. Po tym incydencie przestano wyprowadzać go na spacer.

Tym razem oskarżenie było znacznie poważniejsze.

Wbrew rozpowszechnianym przez wrogów Johna Majora teoriom, na mocy których aktualny premier jest w stanie — w półwiecie — być dwóm współpracownikom i przyciągał, gdy nadchodził niebezpieczeństwo dla całego rządu, John Major stanął w obronie Humphreya niemal bez wahania. W programie informacyjnym sieci telewizyjnej Channel Four oświadczył, że Humphrey nie ma absolutnie nic wspólnego ze śmiercią pszczołek, a w ogóle umarły one "z przyczyn naturalnych".

"Nie mam wątpliwości, że mój kot nie jest seryjnym mordercą", powiedział premier i to wystarczyło, aby oskarżenia zostały wycofane. Złotliwi reporterzy napisali, że przynajmniej jeden z mieszkańców Downing Street 10 może się czuć, przynajmniej chwilowo, bezpiecznie i spokojnie.

Włod ŻYGULSKI

Nikt nie chce zapomnieć o przeszłości

ROSJANIN W TALINNIE

Aleksander Sirak, dobrze wychowany i elegancki mafioso, zawsze ubrany na biało, miał wielu przyjaciół i mało wrogów. Niestety jednak, jego przeciwnicy okazali się sprytniejsi niż jego zwolennicy. 27-letni król estońskiego półświata, nazywany "Tajwafczykiem" z powodu skłonnych oczu, nie wyszedł z windy — został w niej zastrzelony pięcioma kulami w szyję i w pierś przez dwóch rywali. Klan Tajwafczyka zdradził od pewnego czasu oznaki słabości.

Pożegnanie ojca chrzestnego

W katedrze Aleksandra Newskiego przedzielony był przez popem wszystkie zbiry kłosa mafii z wiefami i telefonami komórkowymi w rękach, a także cała gromada dziewczyn w żałobie. Na stopniach katedry kilku zapakowanych gangsterów rzuciło do koszyków garście banknotów. Po drugiej stronie placu, nieco zdenerwowani policjanci obserwowali w milczeniu długi pochód bandytów, nazywanych przez Estończyków "kwadratowymi głowami". Różowy pałac Toompea, siedziba rządu, znajduje się zaledwie o kilka kilometrów stąd... Uroczysty pogrzeb wodza mafii musiał się wydać prowokacją przywódców Estonii, zamkniętym za murami Toompea. "Ojciec chrzestny" przybył z Rosji zakpił sobie z nich po raz ostatni.

Dwie kule w nogi

Jak pisał reporter francuskiego tygodnika "Le Point", trzy lata po ogłoszeniu niepodległości, to małe państwo wciąż nie jest pewne swego losu. A przecież może być ono posiadaczem największym sukcesem gospodarczym spośród krajów dawnego bloku wschodniego. Ale ten kraj, znowy woli jak nigdy przed drugą wojną światową, ma dwie kule w nogi: mafię i ludność rosyjskojęzyczną. Na tym wybrzeżu, na które od wieków spoglądano

pożądliwie, nie można bezkarnie wywołać się spod kurateli rosyjskiej. Tutaj demografia ma taką samą wagę jak symbole niepodległości; nikt w Tallinnie nie może ignorować faktu, że jedną trzecią ludności kraju stanowią Rosjanie, a Estonia ze swym 1,6 mln mieszkańców ma stokrotnie mniej ludności niż Rosja, niedawny władca, a dzisiaj niewygodny sąsiad. Tak przedstawia się sytuacja, mimo że Estonia jest zdumiewająco otwarta na Zachód. Izraela dostarcza uzbrojenia i sprzętu dla wojska, Kanada i Stany Zjednoczone przysyłały całe bataliony studentów pochodzenia żydowskiego, którzy w mgnienu oka uzyskują wysokie stanowiska w administracji. Ale w ciągu trzech lat imperialna spuścizna zeżarła niczym trąd oblicze "miasta Duńczyków" z XIII wieku, potem kolejno podporządkowywanego Kawalerom Teutońskim, carom Rosji, hitlerowcom i komunistom.

Gangi rosyjskie spadły na Estonię, jak tygrys na łatwą zdobycz

Przyciągnęła je tutaj polityka wielkiej liberalizacji, a także korupcja strażników granicznych. "Gangi kupili naszych funkcjonariuszy — skądże się szef policji Jurij Pihl. — Kto oprze się banknotowi stadorowemu? A przy tym wybrzeża Skandynawii są tak blisko. Nic więc dziwnego, że po ziemi estońskiej krąży narkotyki, broń, metale, skryżone z urzarem skradzione i następnie sprzedawane w nieznanych portach.

Inna spuścizna jest starszej daty i bardziej wybuchowa. Wiele Rosjan przybyło tutaj wraz z carską armią, gdy Piotr Wielki wyraził życzenie otwarcia "okna na Europę". Ale główna fala wojak rosyjskich napłynęła po pakcie Ribbentrop-Mołotow z 1939 roku, który przekazywał kraj

bałtyckie Stalinowi. W tych krajach-prowincjach wielkiego pafstwa sowieckiego pojawiły się nowe hordy najęzdźców, których zadaniem było przy pieczętowanie przyjaźni między narodami przez narzucenie czerwonego dyktatu. Litwa, Łotwa i Estonia zapomniały o swych korzeniach i swych przodkach, polujących na żubry i jelenie, i musiały się podporządkować zwycięzcom, głośzącym misję "rusyfikacji".

Gdy na wieżycęch pałacu Toompea zapołatała w 1991 roku flaga niepodległej Estonii

kraj zaczął marzyć o odwiecie.

Rosjanie estończyki to "piąta kolumna" — mówijo się w Tallinnie. 600 tysięcy Rosjan doznało wielkiego upokorzenia, gdy żądano od nich, aby złożyli przysięgę lojalności lub wyjechali do ojczyzny. 50 tysięcy spośród nich już udało się do Rosji. Inni bronią swego prawa do pozostania na ziemi estońskiej i doznają nowych upokorzeń. Tylko ci, którzy osiedlili się w Estonii przed 1940 rokiem i ich potomkowie mają prawo do automatycznego uzyskania obywatelstwa. Pozostali mogą najwyżej ubiegać się o zezwolenie na pobyt i kartę pracy. "Nie ma mowy o przyznaniu im narodowości estońskiej" — mówi twardego zdania Lennart Meri urzędujący w dawnej rezydencji Katarzyny II. Rosjanie podnoszą głowę. Tworzą stowarzyszenia rosyjskojęzycznych, wzywają na pomoc Żyrinowskiego, zapewniają, że ojczyzna nigdy nie zostawi swych synów na pastwę wrogów. Tallinn replikuje, zakazując retransmisji kanałów rosyjskojęzycznych, uznanych za "wrogie wobec narodów bałtyckich".

W domach Rosjan tli się zarzewie buntu

Wystarczy pojechać do Narwy, miasta w 95 procentach rosyjskiego. W tym smutnym mieście betonowych bloków, pogorzonych w oparach dymów fabrycznych, od razu natrafia się na relikty dawnego świata radzieckiego, gdzie frustracja topi się w litrach wódki. Na drugim brzegu rzeki

Narwy rozciąga się rosyjskie miasto Iwanoport, założone przez Iwana Groźnego. Rosjanie z Narwy marzą o przyłączeniu ich miasta do tego drugiego brzegu i grożą secesją. Już w ubiegłym roku 97 proc. mieszkańców opowiedziało się za "specjalnym statusem" dla Narwy.

Jurij Myszyn, przewodniczący Związku Obywateli Rosyjskich, walczy o prawo swych ziomków do uzyskania paszportu estońskiego. Myszyn, dawny aparatczyk miejscowej partii komunistycznej, nawrócił się obecnie na chrześcijaństwo, ale złościwi twierdzą, że nadal wierzy tytu w Lenina. "Rosjanie zbudowali Estonię, a teraz zmusza się nas do jej opuszczenia — to hańba!" — oskarża Myszyn. W minionym roku przywódcy estońscy spatali Rosjanom brzydkiego figla, uchwalając nową ustawę wyborczą, na mocy której wybieralni mogą być tylko obywatele estońscy. Rosjanie nie kryją swego oburzenia tą arogancją Estończyków, którzy w Narwie są przecież w mniejszości. "Pamiętajcie, mamo Kozaków na drugim brzegu Narwy — grzmi Myszyn. — Tutaj będzie albo honorowy pokój, albo druga Bośnia".

Strach — to żyły doradca

W Tallinnie przywódcy zdają sobie sprawę ze wzrostu napięcia. Szef policji obawia się terroryzmu politycznego. Prezydent Meri, gragnący z jednej strony wejść do Europy, a z drugiej przyparty do muru przez nacjonalistów i wieścielkich Rosjan, gra na zwłokę. "Nie trzeba się bać, ale trzeba unikać wszelkich prowokacji" — przestrzega pisarz Jaan Kross, który był jefcem Niemców w 1944 roku, a w okresie od 1946 do 1954 roku przebywał w łagrze. W swej książce "Odzyskanie wzrok", kreśli sąg Estonii, wolnej a potem dwukrotnie zniewolonej przez okupantów. "Nie można wykluczyć nowego zagrożenia — twierdzi Jaan Kross. — Ale Europa musi wiedzieć, że wpływy rosyjskie można przywrócić tylko za pomocą czołgów, a nie za pomocą mniejszości!".

Rosjanie ze swej strony, mimo buńczucznych wystąpień Myszyna, obawiają się porachunków, napasni nacjonalistów estońskich. Strach, ży doradca, zagnieździł się w domach.

Ada JANKISZ

ZOSTALI TU Z NAMI NA DOBRE I ZŁE

Czas i przestrzeń życia

2. W Mejszagole — prawie półwiecze

Józef Obrębski: "2 lutego 1950 r. mnie, a potem Księża Prałata Leona Żebrowskiego, zawezwał wuj — Rojšanin do plebanii, do mojego byłego pokoju i stanowczo ostrzegł, że jeśli w ciągu 24 godzin nie wyjedziemy poza granicę gminy turgielskiej, wywożą nas na białe nieświeżdzie. W marcu tegoż roku, akurat w środę popielcową, pierwszy raz w życiu zajęchałem pod kościoł w Mejszagole, podobnie jak w Turgielach pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP. Spotkałem się z serdecznością i gościnnością Ks. Proboszcza Józefa Szotkowskiego, opiekunki pani Stefani Walentynowicz, pani Władysławy Gotowi, organisty Wacława Ruskiana, zakrystiana Franciszka Mejerowicza. Atmosfera Miłej Rodziny! Parafianie mejszagolscy — ludzie szlachetni. Miasteczko spalone. Plebania zajęta — urzędy i sala taneczna. Ksiądz Proboszcz i obeluga — w chatce, w której ja dotychczas mieszkam. Okna trzeba zmienić, z sufitu śmiecie sypią się do zupy na stole. Dach trzeba pokryć, podłogę wstawić, kominy uzupełnić, studnię wykopać, drwalkę przyrównać."

Kościół różnił w nie lepszym stanie. Ściana od strony miasteczka pociśkami przetrwała. Otwory żaluzne sienem. Dach — biała podziurawiona. Trzeba cały dach zdjąć, połowę nowej blachy położyć, drugą połowę ze starej kład. Krzyż na wierzchu przechylony — trudne ustawienie."

Jak zwykle porozumiał się z parafianami, znalazł w nich nowych przyjaciół i pomocników. Pośpieszyli z bezinteresowną pomocą. Np. kościół na zewnątrz i wewnątrz bielił Pietkiewiczowie, Orszewscy, Mokrzeycy, Antoni Mejerowicz, Aleksander Michałowski. Znaleźli się ludzie dobrego serca z Wilna, wśród nich artysta malarz Piotr Siergiejewicz, który w 1958 r. namalował "w prezencie" symbole Sakramentów Św., na prezbiterium postacie czterech Ewangelistów, zaprojektował i wykonał boczne ołtarze. Całość wypadła wspaniale. Ludzie kościół odwiedzają i podziwiają."

W latach 80 został przeprowadzony drugi remont. M.in. zdarto tynki na suficie i położono twarde drewno — jesien, w tym także na kolumnach. Drogi to materiał, a i sama robota nie tania. Wymalowano cały kościół, dokonano złożeń tabernakulum. Jeżeli do tego dodamy zainstalowanie centralnego ogrzewania, elektryczności, budowę al-

tanki, urządzenie w niej stołkówki, odnowienie baldachimu, ołtarzyków, nabywanie obrazów Św. Teresy i Św. Józefa, kilimu do wielkiego ołtarza, 4 dębowych kłęczników, ustawienie pomników dla kapłanów pochowanych przy kościele, wyasfaltowanie drogi dookoła świątyni, ustawienie dwóch krzyży przy niej, jedenastu krzyży na terenie parafii i wiele, wiele innych większych i mniejszych dokonań w ciągu lat kapłaństwa Ks. Józefa w Mejszagole, powstaje obraz, bez przesady będzie powiedziane, tytanicznej pracy. Sam duszpasterz o tym mówi lakonicznie, jednym zdaniem: "Remonty wewnątrz i zewnątrz kościoła, inne prace i czynności — ryzykowne, bo prawie bez pozwolenia, stąd dla mnie bardzo kosztowne". Nie mniej sił i starań w ostatnim czasie wymagało wykonanie nowej plebanii, ufundowanej przez parafian. "To coś po mnie zostanie" — mówi kapłan.

Ależ w latach 50 wymagała czasu, wysiłku i poświęcenia dodatkowa obsługa parafii w Suderwie, Olanach, Dukształach, Korwisch. Księża, którzy zostali, nie wychyli do Polski, zazwyczaj byli w sędziwym wieku, chorowali, umierali. A ci, którzy podpadali władzy, byli usuwani lub przenoszono do innych parafii.

Wielu z nich znalazło ostatnią przystań i życzliwą, serdeczną opiekę, podobnie jak przedtem w Turgielach, w mejszagolskiej chatce Ks. Józefa. Przebywali tu zasłużeni kapłani, którzy całe swoje życie poświęcili służeniu Bogu, kościołowi, wszystkim wiernym Wilna i Wileśszczyzny, nam, Polakom: Leon Żebrowski, Stefan Guiboniewicz, Sylwester Małachowski, Leon Ławciewicz, Zenon Bandrowski, Lucjan Chalecki. Ks. Józef nie odmówił również opieki oddanym sługom kościoła, prostym ludziom, parafianom: Marii Stajgis, Stefani Walentynowicz, biednej Gieni. Kapłani, których odprowadzał w ostatnią drogę, zostali pochowani i znaleźli wieczny odpoczynek przy kościele.

Pisać o tym wszystkim jest o wiele łatwiej, niż z perspektywy czasu uświadomić i zrozumieć, w jak ciężkich warunkach nie tak odległych lat musiał działać Józef Obrębski: "Już w czasie koledowania wsiade rejonu wileśkiego, a znajdowały się w Wilnie, wzywały mnie do siebie. Następowo oświadczenie, że mówię nie to, co szkółka, i surowy zakaz, bym więcej tego nie robił. Rano, po przybyciu do Mejszagoly, pod oknami znajdowałem



ślady w błocie lub śniegu. Zabraniano spotykać się z młodzieżą szkolną. W czasie uroczystości odbywano się krążenie "czujnych ludzi", nawet z bronią, by odstraszyć dziatwę od nabożeństwa. Próbowano dowiedzieć się, kto tuceza do kościoła. Kontrolowano dochody, stwarzano trudności podatkowe, w uzyskaniu pozwolenia na remonty. W zniszczonej dawnej plebanii urządzono "dom kultury", odbywały się tu tańce, a potem wybijano szyby w kościele. Przez 17 lat nie mogłem otrzymać pozwolenia na odwiedzenie rodziców w Łomżyńskiem. Nie pozwolono, bym pojechał na pogrzeb śp. mojej Drogiej Matki, która zmarła w 1957 r. Owcześniejszym władzom na pewno się nie podobało, że przez wiele lat korespondowałem, utrzymywałem stały kontakt z wielkim Polakiem-Patriotą, Prymasem Polski, Kardynałem Stefanem Wyszyńskim oraz z innymi dostojnikami kościoła w Polsce."

Ks. Prałat Józef Obrębski zawsze był i jest wśród ludzi, mówią obrazowo zawsze i wszędzie jest go pełno. Bierze czynny udział we wszystkich przedsięwzięciach, na które jest zapraszany. M.in. w 1974 r. wygłosił kazanie w kościele w Powiewiercie z okazji jego 200-lecia, gdzie był chrzczony Marszałek Polski Józef Piłsudski, 3 września 1989 r. odprawił Mszę św. w intencji polskich oficerów pomordowanych w Katyniu. Następnie poświęcił pobraną przez parafian mejszagolskich ziemię katyńską i uroczystie złożoną na cmentarzu w Mejszagole oraz płytę granitową, ufundowaną przez miejsc-

wo koło ZPL. Jest stałym czytelnikiem "Kuriera Wileńskiego" i bardzo wysoko ceni publikacje zamieszczane na jego łamach, w tym pod nową rubryką "Zostali tu z nami na dobre i złe". Będziemy ją wspólnie kontynuowali, gdyż udostępnił wiele ciekawych materiałów i informacji o przedwojennych księżach, przedstawicieli wileńskiej inteligencji duchownej, którzy po wojnie nie porzucili nas, byli z nami do końca swego żywota. Serdecznie dziękujemy!

Razem ze wszystkimi szczerze cieszyliśmy się, gdy w 1992 r. Ks. Józefowi z okazji 86 rocznicy urodzin oraz przypadającego 60-lecia kapłaństwa została wręczona Złota Odznaka Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, a ostatnio — podczas spotkania Prezydenta RP Lecha Wałęsy ze społeczeństwem polską w Wilnie — jedna z najbardziej zaszczytnych nagród — Order Odrodzenia Polski.

Jeszcze raz serdecznie gratulujemy! Do tego dołączamy słowa ludzkiej wdzięczności.

Gdy myślę — Ks. Józef

Helena GŁADKOWSKA: "Coroczne odwiedzin Ks. Józefa po koleżce były oczekiwane nie tylko w naszym domu we wsi Antonajcie. Czekali na nie także wsi. Ksiądz nie zapominał ani jednego samotnika. Gdzie żyło się czysto, zgodnie, szlachetnie — pochwalił. Gdzie były kłótnie, bałagan — ganił. Dla nas, dziećmi, był to jednocześnie sprawdzian wiedzy i nie tylko religijnej."



Każdy chciał się pochwalić (a jeżeli był nieśmiały, to ksiądz zachęcał) nowym wierszem, czy też piosenką. Za to potem dostawało się pochwałę i piękną kolorową obrazek."

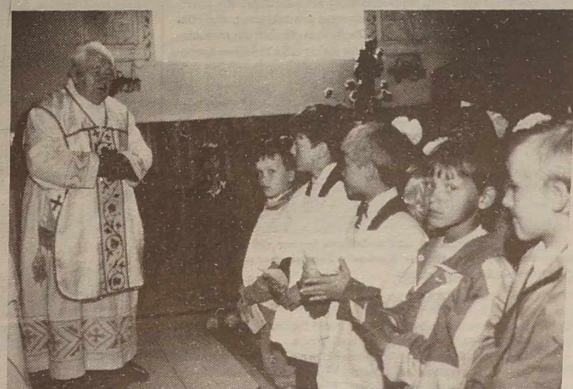
Ludwik MKYŃSKI: "Zawsze nas na duchu wspierał w późne wieczory Ksiądz Proboszcz, obecny Prałat w Mejszagole Józef Obrębski..."

Franciszek KOWALEWSKI: "Metody pracy Ks. Józefa Obrębskiego z Mejszagolą były wysoko oceniane nawet przez wykładowców Wileńskiego Uniwersytetu Markizmu-Leninizmu. Kiedy szykowałem się do egzaminu, by otrzymać tzw. kandydackie minimum (bez niego nie sposób było obronić pracy naukowej), uczyłem się w tym uniwersytecie. Jeden z wykładowców (zresztą b. mądry) tłumaczył nam, że działacze komсомolski i partyjni przyzwyczaili się do szablonowej propagandy na zebraniach lub czynią to pod przymusem. Metody takie dają marny wynik. Potem zwracając się do nas z pytaniem, dlaczego w Mejszagole młodzież chętniej idzie na plebanie niż na zebranie komсомolskie, sam odpowiadał: "Bo co robi Józef Obrębski? Organizuje zbiorowe oglądanie telewizji, wieczorki z potańcówkami i śpiewem, inne zabawy. Dopiero przed ich zakończeniem zjawia się i żegna młodzież tylko jednym krótkim zdaniem: "A teraz podziękujmy dziatki Panu Bogu za to, co dał nam dzisiaj". I nic więcej."

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIACH: błesiada z Ks. Józefem Obrębskim — to prawdziwa uczta; z Janem Pawłem II podczas Pielgrzymki Papieża na Litwie we wrześniu 1993 r.; z Prezydentem RP Lechem Wałęsą w Wilnie po wręczeniu Orderu Odrodzenia Polski, od lewej — ambasador Jan Władczyk; Ks. Józef z dziećmi w tygodniu po Pierwszej Komunii Św. w kościele mejszagolskim.

Fot. Tadeusz Waźniewicz



Jak przedsiębiorstwa rozliczą się z rolnikami

WILNO (ELTA). 30 czerwca br. rząd Republiki Litewskiej i zarząd Banku Litewskiego przyjęły uchwałę w sprawie terminów rozliczania się przedsiębiorstw i organizacji akupujących produkcję rolną z przedsiębiorstwami rolnymi i mieszkaniami.

W dokumencie akcentuje się, że przedsiębiorstwa i organizacje, aku-

pujące produkcję rolną rozliczając się z przedsiębiorstwami rolnymi i mieszkaniami za sprzedaną przez nich produkcję powinny przestrzegać terminów przewidzianych we wzajemnych umowach.

Zatwierdzono maksymalne terminy rozliczeń: za zboże, grykę, rzepak i nasiona traw wieloletnich płaci się nie później niż w ciągu 30 dni kalendarzowych od przyjęcia produkcji — 50 proc. obliczonej sumy i w ciągu 3 miesięcy — pozostałe 50 proc. tej sumy.

Za ziemiaki, warzywa, owoce i jagody, sromkę i siemię lniane płaci się nie później niż: w ciągu 30 dni kalendarzowych od przyjęcia produkcji — 50 proc. obliczonej sumy i w ciągu 3 miesięcy — pozostałe 50

proc. obliczonej sumy. Za buraki cukrowe płaci się nie później niż do 1 grudnia — 30 proc., do 1 lutego — 40 proc., do 15 kwietnia — 30 proc. obliczonej sumy. Za mleko należy rozliczać się nie później niż w ciągu 30 dni kalendarzowych w pierwszej połowie miesiąca i po zakończeniu miesiąca. Za bydło, świnię, owce, kozy, konie, drób, zwierzęta futerkowe i ryby rozliczać się

należy nie później niż w ciągu 30 dni kalendarzowych od ich przyjęcia. Za pozostałą produkcję trzeba rozliczać się nie później niż w ciągu 30 dni kalendarzowych od ich przyjęcia.

Niniejsza uchwała rządu wskazuje, że w przypadkach, gdy w umowach o rozliczeniach przewidziane są okresy rozliczeń przekraczające miesiąc, to przedsiębiorstwa akupujące produkcję rolną wypłacają jej sprzedawcom przewidziane w tych umowach procenty w wysokości inflacji.

Troski dnia powszedniego

Tym razem w poniedziałek — pytanie,
 we czwartek — odpowiedź

Konkurs bez zakończenia?..

15 lutego br. "Kurier Wileński" rozpoczął publikowanie pytań konkursowych. Co wiesz o "Ursus", jej historii i produkcji? Wg założenia inicjatorów miało być wyłoniona grupa uczestników II etapu. Leżąc dotąd cicho. Nawet nie ustalono zwycięzców I etapu. Z czyjej winy rozpoczęty konkurs nie doprowadzono do końca? Z ramienia robotników i kółk rolniczych na Litwie.

Henryk BORKOWSKI

Jak poinformował kierownik przedstawicielstwa ZPC "Ursus" w Wilnie p. N. Szewcow grupa uczestników I etapu konkursu została już wyłoniona. Wkrótce nazwiska zwycięzców zostaną opublikowane wraz z datą przeprowadzenia kolejnego II etapu. Zwłoka wynika z powodu ustalenia konkretnych dat ostatecznego etapu, która jest uzależniona od możliwości przybycia na eliminacje przedstawicieli z "Ursusa" odpowiedzialnych za konkurs. Zatem proszę uważnie czytać naszą gazetę.

Zamiana parceli

Jestem właścicielką części domu w Wilnie oraz kawałka ziemi przy nim. Drugą połowę parceli ma sąsiad, który odkupił część domu od mego brata przed 7 laty. Uprawniliśmy dotychczas swe parcele bez żadnego nieporozumienia. Teraz sąsiad chce zabrać mój kawałek (niemy mu bliżej), a mnie oddać swój. Nie chce przystawać na tę zmianę, czy jest to zgodne z prawem?

A. D. (nazwisko znane redakcji)

Trudno nam jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, gdyż nie znamy wszystkich szczegółów. O ile ziemia została wykupiona, na pewno były sporządzone też umowy i plan, jak sąsiedzi mają z niej korzystać.

O ile Pani ziemia została swobodna (dziedzicznie) i Pani ją uprawiała przez wszystkie ostatnie lata, a sąsiad chce ją obecnie zająć, to nie może tego uczynić bez Pani zgody. Spór może rozstrzygnąć tylko sąd.

Mysleć nie tylko o zmarłych, ale też o żywych

Przeczytałam w prasie wzmiankę, iż 4 lipca na terenie dworu Tuskulanum w Wilnie miały być rozpoczęte prace ekshumacyjne. Informacja ta mnie zaniepokoiła z kilku względów. Jestem mieszkanką domu, którego okna wychodzą na ten park, więc nie dziwne, że przerażają mnie te prace, które widocznie się rozciągają na długi okres. Oglądając szczytki zmarłych — to widok naprawdę nie na każdego nerwy. Ale jest jeszcze inna strona medalu — co na to stacja epidemiologiczna? Rozkopanie w samym centrum miasta, przy tym latem, przecież jest to groźne dla zdrowia.

I jeszcze jedna kwestia. Czy w ogóle jest to słuszne — rozkopywanie starych grobów, przecież cmentarz ma się kojarzyć z szacunkiem nie tylko dla duszy, ale też ciała, czy nie słuszniej by było upamiętnić imiona zabitych stawiając tu np. kamień, czy też pomnik. Albo inna propozycja. 20 lat temu w parku tym była bardzo przyziwista kaplica, więc za te pieniądze (przeznaczone na rozkopki) odnowić ją, odprawić tu mszę.

Jestem przeciwniczką rozkopywania w ogóle wszystkich grobów, chociaż właśnie moja cała rodzina bardzo ucierpiała od NKWD.

J. TARACZYŃSKA

Skontaktowaliśmy się z wydziałem higieny miasta, gdzie m. in. uzyskaliśmy odpowiedź, że obawy mieszkańców są bezpodstawne. Niestety, nie ma dokładnych danych o ilości pochowanych. Gąbny nawet wykryto masowe miejsca pochówku, to po tylu latach szczytki nie są groźne dla zdrowia. O wiele większym niebezpieczeństwem są miejskie śmietniki, gdzie podczas gwałtu wydziela się szkodliwy gaz. To samo dotyczy cmentarzy masowych, gdzie pochowane są ofiary epidemii.

Znam upamiętnić to miejsce spoczynku ofiar NKWD, trzeba wiedzieć, ilu ludzi tu poogrzebano.

Oszukańczy telefon

Mój problem dla wielu wyda się bardzo błahy, ale mnie doprawdy denerwuje, gdy od czasu do czasu słyszę krótkie urwane dzwonki tzw. puste. Nikt nie dzwoni, a telefon sam wydaje dźwięki. Zwróciłam się do stacji remontowej, przyszli majster. Nic nie naprawił. Znów męczęm mnie kłamiwie dzwonki.

Maria ZIEMSKA

Poprosiliśmy majstra, by jeszcze raz poszedł do Szanownej Czytelniczki i zbadał sprawę na miejscu.

Gdzie dostać gazetę?

Tak potrzebny i poszukiwany w Druskiennikach jest "Kurier Wileński". A w kioskach go ze świecą szukać. Szczęściarzem jest ten, kto pismo zdobędzie.

B. GIENIEWSKA

Od wtorku skterowaliśmy tam dodatkowo jeszcze 100 egzemplarzy pisma, podobnie też więcej będzie "Kuriera" w Połdnie, skąd również otrzymujemy sygnały, że nie ma go tam.

Podziękowania i życzenia

Miło nam, iż tym razem były nie tylko troski i sprawy do załatwiania. Doczekaliśmy się kilku bardzo przyjemnych telefonów.

* Pani Janina Kozłowska za pośrednictwem pisma prosiła podziękować "Wileńszczyźnie" i jej kierownikowi p. Janowi Minczewiczowi, że nie zważając na przyszły zespół wystąpił przed widzami. Choć pod otwartym niebem. I, jak zwykle, na wysokim poziomie.

* Pani Irena Dubako przyjemnie jest zaskoczona codziennym 12-stronicowym "Kurierem", bo wie, że to ogromna praca dla zespołu pisma. Szczególnie jej się podoba strona z Polski, dobre wyraźne rubryki.

* A nasza wierna stała Czytelniczka od 1-ego numeru pani Franciszka Tarafczuk składając spóźnione życzenia z okazji kolejnej rocznicy "Kuriera" dziękując za trud, ciężką pracę, życia zespołowi dużo zdrowia, sukcesów, jak najwięcej czytelników i szczęścia każdemu z nas.

Dziękujemy za życzenia, których 1 lipca otrzymaliśmy sporo. Nie zapomnieli o naszej rocznicy ZM ZPL, firma "Ardena" i Inni stali Czytelnicy.

W następnym wstęku będzie z Państwem rozmawiała Danuta Danowska, działaczka wsi, tel. 42-79-68.

Helena GŁADKOWSKA

Echo Sympozjum "Rok 1944 na Wileńszczyźnie"

Sprzyjało dyskusji historyków

W ostatnim dniu czerwca i w pierwszym dniu lipca w wielkiej sali Centralnego Lektorium w Wilnie (Wileńska 22) odbyło się Międzynarodowe Sympozjum Historyczne "Rok 1944 na Wileńszczyźnie". Mimo najpóźniejszych tego lata dni, słuchaczy, zwłaszcza z przelwie obładowe, było wielu. Referaty, wygłoszone przez naukowców polskich (tych było najwięcej), litewskich i białoruskich były ciekawe, oparte co najmniej na kilku nowych źródłach. Toteż były i dyskusje po serii odczytów, zgrupowanych według tematyki. Dyskusje były długie i wszyscy chętni nie zawsze mogli się wypowiedzieć z braku czasu. W pierwszym dniu sympozjum, poświęconym okresowi okupacji nazistowskiej (do lipca 1944 r.) na uwagę zasługują referat białoruskiego historyka, profesora doktora (na Białorusi, gdzie istnieje stopień kandydata habilitowanego) Aleksandra Chackiewicza "Rozbrojenie formacji Armii Krajowej nad Narocą i w Puszczy Nalibockiej, sierpień-grudzień 1943 roku" oraz referat doktora nauk historycznych Henryka Piskunowicza (Warszawski Instytut Historii Wojny) "Działalność zbrojna oddziałów AK na Wileńszczyźnie w pierwszej połowie 1944 roku". Może nieco wieloplanowo był odczyt zamieszkałego na Litwie i podnoszącego kwalifikacje na Uniwersytecie Warszawskim historyka Jarosława Wołkonowskiego, który w świetle nowych dokumentów poruszył również przy negocjacji mediatorów przedstawicieli litewskiej rezystencji antynazistowskiej i polskiego podziemia w pierwszej połowie 1944 r. Również sporo problemów w swoim odczycie "Szkolnictwo i oświata na Litwie Południowo-Wschodniej w pierwszej połowie 1944 roku" poruszył autor tego artykułu, wyrażając też pogląd litewskiej historiografii na negatywne i bezprawne akcje Armii Krajowej (dalej — AK) na litewskich ziemiach etnicznych, dławienie litewskości przez AK oraz terroryzowanie i mordowanie Litwinów i Białorusinów przez niektóre oddziały AK, likwidację szkół. Referat, jak i należało oczekiwać, spotkał się z wielką krytyką podczas półgodzicznej dyskusji, niemniej jawnej wrogości oponentów i słuchaczy nie było, aczkolwiek referat ten podważył legendę o AK na Litwie Wschodniej. Tu rola tej polskiej litwy partyzanckiej była inna, niż na etnicznych ziemiach polskich. AK zagrażała integralności terytorialnej Litwy. Szkoda, że ze swoim odczytem "Antylitewskie aspekty

działalności AK na Wileńszczyźnie w latach 1943-1944" nie mógł wystąpić inny przedstawiciel historiografii litewskiej — dr Rimantas Zizas, który opuścił Wilno z przyczyn osobistych. A propos, do Wilna z Polski nie mógł też przyjechać znany z kontrowersyjnej i antylitewskiego stanowiska dr Roman Korab-Zębryk, były żołnierz AK w Litwie Wschodniej.

Bez wyszczególnienia wszystkich prelegentów i prelekcji drugiego dnia sympozjum na uwagę zasługują odczyty dr Andrzeja Chmielarza (Warszawski Instytut Historii Wojny), dr Artuśa Bubernysa (kierownika grupy porządkowania materiałów archiwalnych byłego KGB LSSR) oraz kandydata nauk historycznych Wacławszawa Nosewicz z Białorusi.

Była to bodajże pierwsza szczerza rozmowa historyków trzech krajów na temat historii drugiej wojny światowej, prowadzona w obecności słuchaczy, gdyż na sympozjum, zorganizowane przez instytucje państwowe, które się odbyło 20 miesięcy temu, badacze tego okresu ze strony polskiej nie uczestniczyli. Nie ukazał się również zbiór tekstów tamtych odczytów. Może tym razem tak nie będzie? Organizatorem obecnego sympozjum było Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy. Szkoda tylko, że "niedzwiadziwa przysługę" po raz kolejny stosunkom litewsko-polskim wysławiłoby pismo Związku Polaków na Litwie "Nasza Gazeta" publikując w numerze 26 ogłoszenie, z którego wynikało, że organizatorem sympozjum jest niezarejestrowany na Litwie Klub AK Ziemi Wileńskiej. To właśnie wzbudziło niezadowolone części społeczności litewskiej, w wyniku czego dwukrotnie negatywne wypowiedzi wysłaliśmy w audycjach "Panoram" LTV, powstały emocje, wielu ludzi straciło cenny czas.

Stosunki narodowościowe, zwłaszcza polsko-litewskie po tragicznych wydarzeniach XX w. i agresji polskiej 1920 r. przeciwko Litwie tuż po zawarciu traktatu suwalskiego w 1920 r., są sprawą drażliwą. Ich poprawy należy strzec niczym delikatnej latorośli. I niczym w partii szachowej należy przewidzieć kilka kolejnych posunięć. Błąd może drogo kosztować, zwłaszcza gdy chodzi nie o figury szachowe, lecz losy ludzi, ból z powodu utraty bliskich. Nie ulega wątpliwości, iż dawne krzywdy, po przeproszeniu za nie, w przyszłości będą powodowały coraz mniej nieporozumień. Bo przecież konsekwencje drugiej wojny światowej już bodajże nie zatrąwiają obecnych

stosunków niemiecko-polskich. Co prawda, Litwa dopiero niedawno wyrwała się z duchowego "gulażu" KPZR i KPL, a Polska z niewoli satelity ZSRR (RFN po wojnie była niezależna i demokratyczna). Potrzeba więc dziś optymizmu oraz mniej nieprzemysłanych działań i słów, zatrzymujących szeroki opinii publiczną zarówno na Litwie, jak i w Polsce. Związcząca słów na piśmie!

Pamiętam, jak po swoim odczycie historyk polski Henryk Piskunowicz zwracał się do publiczności: "Wszak niczego antylitewskiego w moim odczycie nie było?" Pozostało mi tylko potwierdzić. W prelekcjach przeważnie poruszane były sprawy militarne, jak również aspekty ogólnoludzkie. Spodziewałem się, iż niebawem w drodze szczerze dyskusji będziemy mogli wyzierać i bez emocji rozpatrywać też bolesniejsze problemy z historii drugiej wojny światowej w Litwie Wschodniej (na Wileńszczyźnie), okupacji nazistowskiej i sowieckiej.

Znamienne są też słowa ambasadora Polski na Litwie Jana Widackiego podczas inauguracji sympozjum o potrzebie linii demarkacyjnej między nauką historyczną, a obecną polityką. Organizatorzy sympozjum unikali upolitycznienia historii. Bodajże nie słyszało się słów o tym, iż Litwa Wschodnia "jest prastarą ziemią polską".

W historiografii polskiej również istnieją różnie opinie na temat działalności AK w Litwie Wschodniej. Zrępowstwa partyzantów AK przeciwko Litwinom i Białorusinom były tematem artykułu J. Borkowicza "Pisane złotem i sadzą" ("Tygodnik Powszechny", 30.01.1994). Podczas sympozjum jeden z działaczy Związku Polaków na Litwie zwracał się do publiczności: "Nie chcę wyjeżdżać do Polski, czego pragnie spora część inteligencji polskiej na Litwie. Chcę być obywatelom Litwy, pracować dla jej dobra, gdyż moja ojczyzna jest Litwa..."

Dawne stereotypy, zawładające nie tylko postępowi nauki historycznej, ale też kontaktom prostych ludzi, mogą być przezwyciężone w drodze dyskusji naukowych, o ile naukowcy nie będą unikali kontaktu ze społecznością, nawet wtedy, gdy część społeczności nie rozumie lub nie chce znać prawdziwej historii. Historycy, oddalający się od szkodliwych stereotypów, nierządko już za późno są doceniani...

Stanisłavas BUCHAVECKAS



Migawki wileńskie. Widok z al. Giedymina. W głębi — kościół św. Rafała.

Fot. W. Charin



Przedstawiamy uczestników

Zespoły z Australii — wysoki poziom i serdeczność

Fotoreportaż

Litewskie zespoły z Australii oklaskiwano gorąco nie tylko w Trokach, ale też w dniach następnym w Kownie i w Wilnie. Litwini australijscy zaprezentowali wspólny imponujący program artystyczny. Wspólny, bo połączony. Wystąpiły tu zespoły ze wszystkich regionów Australii (chór "Lituania" oraz grupa taneczna (tańce narodowe) "Žilvinas — Branda" (oba zespoły z Adelaide, kierownicy artyści — V. Straukas i B. Sabeckis), chór "Viltis" z Geelong (dyrygent G. Pranašaitienė), zespół "Dainos Sambūris" (dyrygent B. Prašmūtaite) i "Gintaras" (kierownik artystyczny — D. Antanaitienė) — oba zespoły z Melbourne oraz chór "Daina" (dyrygent B. Aleknaite). Ogółem — 100-osobowa grupa artystyczna. W programie artystycznym Australijczyków wzięły także udział znany w Litwie kompozytor i dyrygent L. Abarius. Wykonano skomponowaną przez niego pieśń (do słów B. Žalisa) "Terra Australis". Każdy, bez wyjątku, numer programu Litwinów z Australii był przerywany spontanicznymi oklaskami. Pięknie zabrzmiał chór mieszany ("Man skamba tolos"), "Vėjūžėlis", "Žemė Lietuvos", jak też partie solowe ("Lenkiames

tańce "Aš Tave pamačiau", "Malūnas", pieśń "Lietuvos giesmė" (muz. i sł. D. Levickienė).

Ten właśnie zespół — "Gintaras" — w którym przeważają ludzie młodzi (przeważnie studenci) zwrócił naszą szczególną uwagę.

Od nich to dowiadujemy się, że pieśń litewska w Melbourne po raz pierwszy zabrzmiała w 1949 r. Podstawą chóru był zespół "Čiurlionis", nieco później powstało "Echo". Młodzież już ponad 30 lat uczy się pieśni Danutė Levickienė. Kierownikiem artystycznym zespołu "Gintaras" jest Dalia Antanaitienė, z zawodu rzeźbiarka. Rodzina Antanaitišów tak na dobrą sprawę stanowi tron zespołu. Tańczy tu jej syn, Vytautas, student medycyny, mąż Henrikas — psycholog — pełni w tym zespole funkcje organizacyjne.

Ta rodzina, jak też zespół emanuje niezwykłym ciepłem, serdecznością.

— Ja się urodziłam w Niemczech — mówi pani Dalia Antanaitienė, mój mąż w Litwie, na Żmudzi. Poznał się w Australii, gdzie już od dawna mieszkamy. Nasi synowie urodzili się w Australii. Tym naszym zespołem uprzednio kierowała moja mama, teraz ją sprawuje nad nim pieczę. Zespół działa od 1956 roku, są w nim przeważnie Litwini, niektórzy — z rodzin mieszanych, litewsko-włoskiej na przykład. Mamy też w naszym zespole Chińczyk, nazywa się Soo Brendan. Śpiewa po litewsku, tańczy litewskie tańce i ... trochę po litewsku mówi.

Henrikas Antanaitis

— Bardzo się cieszę, że ta nasza tak liczna grupa Litwinów z Australii do swojej ojczyzny przybyła. Tak właśnie nazwał się nasz program — "Powrót do Litwy". Co mogę powiedzieć o naszym zespole? Próby odby-



wają się w nim regularnie — co tydzień. W zespole mamy rotację. Są tu grupy dziecięce, młodzieżowe, ludzi w średnim wieku i już w sędziwym. Że ja jako psycholog tym się pasjonuję? To jest chyba normalne — być tam, gdzie wręki życia. Ja w początkach swojej działalności byłem psychologiem awiatywnym. Z lotnictwem miałem do czynienia. Lotnicy — to fantastyczni ludzie. Tam — miałem do czynienia z lataniem, tu — z tańcem. Mamy z żoną trzech synów. Vytautas — teraz tu obecny tańczy i śpiewa. Girius — jeszcze jest uczniem, Aidas — z zawodu archeolog, ale on jest w Litwie, pracuje w jednym z wileńskich banków. Czy mamy w Australii jakieś związki z innymi zespołami? Mamy. Spotykamy się, obcujemy z sobą serdecznie, organizujemy wspólne programy artystyczne — z Polakami, Węgrami, Łotyszami, Estończykami, Ukraińcami, Rosjanami. Niektórzy z nas zwiędali już uprzednio Litwę, ale większość — jest w niej po raz pierwszy. Oczywiście — wszyscy jesteśmy z tego powodu bardzo szczęśliwi.

Soo Brendan

— Razem z Vytautem Antanaitisem studiuję w Melbourne medycynę. To Vytaas mnie wciągnął do tego litewskiego zespołu. Przez przypadek. Ktoś w tym zespole zachorował, nie mógł tańczyć, no więc — może ja? Poszedłem, spróbowałem. Bardzo mi się tam spodobało. No i zostałem. Moi

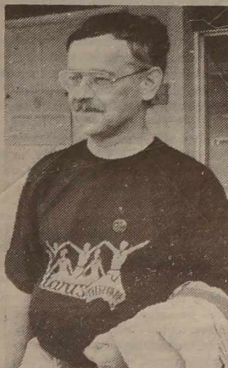
pradziadkowie — Chińczycy — czy ich znam, czy pamiętam? Proszę pana — ja ich mam nieprzebrane mnóstwo, nie mogę się w tej naszej olbrzymiej rodzinie potapać. Teraz... bardzo się cieszę, że polska gazeta w Litwie zainteresowała się moją skromną osobą. Jeżeli (oczywiście, nie daj Boże) komuś z Litwy czy z Polski w Melbourne będzie potrzebny chirurg — niechaj mnie odzuka, pomogę.

Ahwiła ROLSKA

Trakai-Vilnius

NA ZDJEŃCIACH: "Terra Australis" — śpiewa chór mieszany pod batutą autora skomponowanej pieśni L. Abariusa; tańczy zespół "Gintaras"; Dalia Antanaitienė — prowadziła program artystyczny zespołów litewskich z Australii (onaż kierownik artystyczny zespołu "Gintaras"); Henrikas Antanaitis, mąż pani Dalii, pełniący funkcje administracyjne zespołu; syn państwa Dalii i Henrikasa Antanaitišów — Vytautas, tancerz i śpiewak zespołu; Soo Brendan, Chińczyk, uczestnik litewskiego zespołu "Gintaras" ze swoją partnerką — przyszły chirurg, pragnący w razie potrzeby udzielić swojej pomocy każdemu przybyłemu z Litwy czy Polski.

Fot. Tadeusz WAŹNIEWICZ



Słownik dla każdego mieszkańca Litwy

Ostatnio w księgarniach ukazało się trzecie wydanie podstawowego normatywnego dzieła współczesnego litewskiego języka literackiego — "Dabartinis lietuvių kalbos žodynas" ("Słownik współczesnego języka litewskiego". Vilnius, 1993. — XXIV + 968 str.), przygotowane przez Instytut Języka Litewskiego. Dlaczego mówimy, że słownik ten jest podstawowym dziełem normatywnym? Są przecież inne słowniki, przy tym wielki słownik języka litewskiego wydano 15 tomów, a 5 sżykuje się). Słownik terminologiczny, szkolny, przekładowy, gramatyczny (trytomowa akademicka, wydaje się jednatomowa), jest e-

reg monografii, a nawet wydań periodycznych, w których rozpatruje się kwestie norm języka literackiego. Jednak w żadnym innym wydaniu czytelnik nie znajdzie tak ścisłej i prawie wszechogarniającej informacji dotyczącej konkretnych norm języka literackiego. Oczywiście, że "Słownik współczesnego języka litewskiego" nie zastąpi gramatyki, gdzie podaje się systematyczne uogólnienie opisu gramatycznej budowy języka, lecz wszystkie podstawowe charakterystyki gramatyczne zawartych w nim hasel są podane. Jednotomowy słownik nie jest też w stanie zastąpić specjalnych słowników z różnych dziedzin, jednak w nauce pomoże niewątpliwie. Dla każdego człowieka

słownik ten jest podstawowym informatorem w praktycznym używaniu litewskiego języka literackiego, w jego normatywnym i poprawnym zastosowaniu. Jakże nomy językowe ogarnia? Słownik odzwierciedla współczesny stan norm języka litewskiego. Jest to słownik opisywy, a więc przytacza się w nim podstawowe znaczenia wszystkich podanych słów, daje się szeroka charakterystykę gramatyczną, typ deklinacji i koniugacji, zawiera charakterystyczne przykłady użycia większości hasel, w tym także w przenośni. Podane są charakterystyczne frazeologizmy, wyrażenia porównania, które ułatwiają wzbogacenie, ożywienie języka. Poza tym czytelnik znajdzie niemal

często spotykanych błędów językowych z przykładami poprawnego użycia. Reasumując, można z przekonaniem powiedzieć, że nie ma innego dzieła z litewskiego języka literackiego, które by zawierało tak dokładną, szeroką, a jednocześnie sprężoną informację językową. "Słownik współczesnego języka litewskiego" jest odpowiednikiem jednotomowych słowników innych języków, takich jak "Maly słownik języka polskiego pod redakcją St. Skrupki, H. Auderskiej, Z. Tempickiej", "Słownika języka rosyjskiego S. Ożegowa", słowników języka angielskiego, francuskiego i in. Nasz słownik zawiera blisko 50 tys. hasel, a po dodaniu słów pochodnych — blisko 70 tys.

Trzecie wydanie znacznie różni się od drugiego sprzed 20 lat (a propos, pierwsze wydanie słownika ukazało się w 1954 r., drugie — 1972 r.). Ze słownika usunięto ponad 3,5 tys. przestarzałych hasel, na ich miejsce dodano około 4300 nowych. Udokładniono znaczenia wielu słów, odnowiono część przykładowe, poprawiono nieścisłości, uzgodniono pisownię według obnych reguł i in. Mijamy nadzieję, że słownik będzie użyty nie tylko Litwinom, lecz także obywatelom i mieszkańcom republik dowolnej narodowości. Krócej mówiąc — "Słownik współczesnego języka litewskiego" zaopkołi potrzeby wszystkich bez wyjątku, którzy chcą poprawnie mówić i pisać po litewsku.

Dr Stasys KEINYS,
redaktor naczelny III wydania
słownika

**USTAWA REPUBLIKI LITEWSKIEJ NR 1-475
Z 24 MAJA 1994 R.**

**O zmianie Ustawy Republiki Litewskiej
o umowie o pracę**

Zmienił artykuł 33 Ustawy Republiki Litewskiej o umowie o pracę (Dz.U. 1991, nr 36-973; 1993, nr 30-684) i jej część pierwszą oraz drugą podać w następującym brzmieniu:

"Pracodawca nie może zwolnić z pracy z własnej inicjatywy (z wyjątkiem punktów 1 i 8 art. 29 tej ustawy) i z woli pracownika — członka działającego w przedsiębiorstwie związku zawodowego bez uprzedniej zgody organu obieralnego tego związku zawodowego w przedsiębiorstwie.

Pracownicy, wybrani do organów obieralnych związków zawodowych,

korzy nie zerwali zawartej z pracodawcą umowy o pracę, nie mogą być zwolnieni z pracy z inicjatywy pracodawcy (z wyjątkiem punktów 1 i 8 art. 29 tej ustawy) i z jego woli lub przeniesione do innej pracy (z wyjątkiem części pierwszej art. 24 tej ustawy) bez uprzedniej zgody organu obieralnego tego związku zawodowego".

Ogłaszam tę ustawę Sejm Republiki Litewskiej za przyjętą.

**Prezydent Republiki
Algirdas BRAZAUSKAS**

**USTAWA REPUBLIKI LITEWSKIEJ NR 1-476
Z 24 MAJA 1994 R.**

**O nowelizacji Ustawy Republiki Litewskiej
o reformie ziemi**

Znowelizować Ustawę Republiki Litewskiej o reformie ziemi (Dz.U. 1991, nr 24-635; 1992, nr 1-11, nr 3-45, nr 15-404; 1993, nr 32-727):

1. Artykuł 16:

1/ punkt 2 części pierwszej podać w następującym brzmieniu:

"2) pozostałym osobom, zamieszkałym w miejscowości większej:

do 3 ha użytków rolnych na rodzinę — osobom, które do 1 listopada 1991 r. pracowały w przedsiębiorstwach rolnych tego rejonu; do 2 ha użytków rolnych — osobom pracującym lub tym, które przeszły na emeryturę i pracowały w przedsiębiorstwach, instytucjach i organizacjach, obsługujących ludność wiejską, jak również osobom, posiadającym budynki gospodarcze dla utrzymania bydła i które na dzień 1 lipca 1993 r. korzystały z ziemi w gospodarstwie indywidualnym (działki przyzgodowe); do 0,3 ha użytków rolnych — pozostałym osobom";

3/ część pierwszą uzupełnić punktem 4:

"4/ pozostałym osobom, zamieszkałym w miastach i osiedlach typu miejskiego oraz posiadającym na swych posesjach prywatnych budynki gospodarcze dla utrzymania bydła — użytkownika przez nich w gospodarstwie indywidualnym ziemię (działkę przyzgodową), przydzieloną nie później niż 1 lipca 1993 r., nie więcej jednak niż 2 ha użytków rolnych na jedną rodzinę";

5/ część szóstą podać w następującym brzmieniu:

"6. W toku przygotowania projektu urzędów rolnych w ramach reformy ziemi, usytuowanie istniejących bądź nowo zaprojektowanych działek gospodarstwa indywidualnego może być uduklądnione, o ile tak postanowiło zebranie pretendentów do otrzymania ziemi w tej miejscowości (gminie, masywie gruntowym przy osiedlu, na wsi). Tryb zwolnienia zebrania oraz podjęcia decyzji ustala Ministerstwo Rolnictwa.

W toku uduklądniania usytuowania działek gospodarstwa indywidualnego bądź oznakowania tych działek w nowym miejscu, dla osób zamieszkałych w tej miejscowości i tych, które odzyskały ziemię, na ich życzenie działki gospodarstwa indywidualnego wymierza się w miejscu posiadanej własności ziemskiej";

4/ część siódmą uzupełnić akapitem drugim:

"Osobom, które zgodnie z ustawą "O trybie i warunkach przy-

wrócenia praw własnościowych obywateli na zachowane nieruchomości mają prawo odzyskania nie mniejszego obszaru od przydzielonego na gospodarstwo indywidualne, ale żyć kompensaty bądź swoje prawo reprivatyzacji ziemi ustępują innym osobom, czy też rezygnują z tego prawa na rzecz innych użytkowników, ziemi gospodarstwa indywidualnego nie sprzedaje się";

5/ artykuł uzupełnić częścią jedenaścią:

"11. Decyzje w sprawie przydziału ziemi na gospodarstwo indywidualne mieszkańców rady gminne podejmują nie później niż do 1 lipca 1994 r."

2. Część pierwszą artykułu 17 podać w następującym brzmieniu:

"1. Reformę ziemi realizują gminne służby reformy rolnej oraz zarządy miejskie (rejonowe). Ich pracę koordynują nadzorują Rząd Republiki Litewskiej i Ministerstwo Rolnictwa. Tryb i funkcje służby reformy rolnej ustala Rząd Republiki Litewskiej".

3. Artykuł 19 podać w następującym brzmieniu:

"Artykuł 19. Tryb składania i rozpatrywania skarg w związku z decyzjami wykonawców reformy ziemi.

1. Osoby fizyczne i prawne decyzje gminnych służb reformy rolnej, związane z uwzględnieniem próśb o ziemię mogą zaskarżyć w zarządzie rejonowym w ciągu miesiąca od otrzymania tych decyzji. Zarząd rejonowy otrzymując skargę rozpatruje w ciągu miesiąca i podejmuje decyzję.

Decyzje zarządów miejskich i rejonowych w sprawie nabycia ziemi mogą być w ciągu 20 dni od ich powzięcia zaskarżone w sądzie.

2. Po ustaleniu naruszeń prawnych, ziemia nielegalnie nabyta w okresie reformy ziemi, zostaje przejęta do państwowego funduszu ziemi w trybie ustawowym bez stosowania terminów przedawnienia".

3. Część drugą artykułu 20 podać w następującym brzmieniu:

"2. Projekty urzędów rolnych w ramach reformy ziemi sporządzane są i prace w zakresie urzędów rolnych przeprowadzane na koszt państwa. Ich harmonogramy zatwierdza Ministerstwo Rolnictwa".

Ogłaszam tę ustawę przyjętą przez Sejm Republiki Litewskiej.

**Prezydent Republiki
Algirdas BRAZAUSKAS**

**UCHWAŁA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ NR 504
Z 21 CZERWCA 1994 R.**

**O utworzeniu ośrodka tymczasowego
zakwaterowania m. Wilna
i zatwierdzeniu jego regulaminu**

Z uwagi na trudności w zaopatrzeniu powracających na stałe do Litwy zrehabilitowanych więźniów politycznych, zesłańców, ich dzieci oraz członków ich rodzin (dalej osoby powracające) w powierzchni mieszkalnej, Rząd Republiki Litewskiej postanawia:

1. Zaaprobować wniosek Ministerstwa Opieki Społecznej i zarządu miasta Wilna w sprawie tego, aby od 1 lipca 1994 r. w m. Wilnie utworzyć ośrodek tymczasowego zakwaterowania w budynkach na terytorium nie zmierzającego do zysków przedsiębiorstwa

"Północne Miasteczko", opatrzonej numerami 108 i 109 (ul. Verkių 7, Wilno) dla tymczasowego zakwaterowania powracających osób.

2. Zatwierdzić regulamin ośrodka tymczasowego zakwaterowania m. Wilna (załączka się).

3. Polecić zarządowi m. Wilna, aby do 1 lipca 1995 r. zrekonstruował budynki wyszczególnione w punkcie 1 niniejszej uchwały, urządzając w nich 150-170 mieszkań.

4. Zezwolić zarządowi m. Wilna na wykorzystanie środków, uzyskanych ze sprzedaży parcel gruntowych na auk-

cyjach (ale nie więcej niż 5 mln litów), dla zrekonstruowania budynków wyszczególnionych w punkcie 1 niniejszej uchwały.

5. Ustalić, że po wydaniu przez zarząd miasta Wilna w ustalonym trybie rozporządzenia, zezwalającego powracającym osobom na zamieszkanie w ośrodku tymczasowego zakwaterowania miasta Wilna, komisariaty policji miasta Wilna meldują je na okres podany w rozporządzeniu. Te osoby od dnia zameldowania korzystają ze wszystkich uprawnień w zakresie zatrudnienia, zaopatrzenia emerytalnego i w innych dziedzinach, podobnie jak i stali mieszkańcy Republiki Litewskiej.

Premier

Adolfas Šleževičius

Minister finansów, p.o. ministra

opieki społecznej i pracy

Eduardas Vilkela

**Regulamin ośrodka tymczasowego
zakwaterowania m. Wilna**

Część ogólna

1. Ośrodek tymczasowego zakwaterowania miasta Wilna (dalej — ośrodek tymczasowego zakwaterowania) jest instytucją o przeznaczeniu socjalnym, służącą do tymczasowego zakwaterowania powracających na stałe do Litwy zrehabilitowanych więźniów politycznych, zesłańców, ich dzieci oraz członków ich rodzin, nie posiadających powierzchni mieszkalnej.

2. Członkami rodzin zrehabilitowanych więźniów politycznych, zesłańców i ich dzieci są:

maż /żona;
niepełnoletnie dzieci i dzieci przybrane;

nie mające rodziców niepełnoletnie wnuki, jeżeli załatwiono opiekunstwo;

mieszkańcy razem niezdolni do pracy z powodu wieku lub stanu zdrowia rodzice.

3. Pomieszczenia mieszkalne w ośrodku tymczasowego zakwaterowania przydzielane są na okres, jaki jest potrzebny do załatwienia kwestii odzyskania własności, otrzymania kompensacji, jak też oczekiwania na mieszkanie budowanego na koszt państwa lub własnymi siłami. Maksymalny czas tymczasowego zakwaterowania nie powinien przekraczać jednego roku. W wyjątkowych przypadkach termin ten może być przedłużony jeszcze o 6 miesięcy.

4. Ośrodek tymczasowego zakwaterowania zakłada, reorganizuje i likwiduje rząd Republiki Litewskiej.

5. Zarząd miasta Wilna koordynuje pracę organizacji eksploatującej ośrodek tymczasowego zakwaterowania, kierując się ustawami Republiki Litewskiej i niniejszym regulaminem.

6. Wydatki na wynajęcie pomieszczeń ośrodka tymczasowego zakwaterowania, usługi komunalne, eksploatację i in. wykonywane są z opłat tymczasowo zakwaterowanych powracających osób, budżetu samorządu miasta Wilna i środków charytatywnych.

**Tryb zakwaterowania
powracających osób**

7. Powracające osoby w sprawie przydziału lokalu mieszkalnego zwracają się do Zarządu miasta Wilna, składając następujące dokumenty:

podanie w sprawie tymczasowego przydziału lokalu mieszkalnego w ośrodku tymczasowego zakwaterowania;

odpis dokumentu tożsamości / paszportu obywatela Republiki Litewskiej albo innego posiadanego paszportu razem ze świadectwem zachowania prawa do obywatelstwa Republiki Litewskiej;

dokumenty potwierdzające skład rodziny;

dokument, potwierdzający legalny ich wyjazd z obcego państwa w paszporcie zagranicznym lub odpowiadającym mu dokumentem powinna być adnotacja o zezwoleniu na wyjazd do innego państwa/;

więźniów politycznych, zesłańców — również odpis świadectwa rehabilitacyjnego, ich dzieci — kopię świa-

dectwa rehabilitacyjnego rodziców oraz dokumenty stwierdzające więź pokrewieństwa.

W razie potrzeby składane są również inne dokumenty /potwierdzające inwalidztwo itp./.

8. Zarząd miasta Wilna sprawdzone dokumenty przekazuje powołanej uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 19 z 11 stycznia 1992 r. "O zasadach działalności rządu Republiki Litewskiej w zakresie powrotu więźniów politycznych i zesłańców oraz członków ich rodzin na Litwę, jak też zapewnienia mieszkań i pracy" /Dziennik Ustaw, 1992, Nr 11-286/ Komisji dla zrealizowania przedsięwzięć przewidzianych w zasadach działalności rządu Republiki Litewskiej, która podejmuje decyzję w sprawie przyznania lokali mieszkalnych w ośrodku tymczasowego zakwaterowania.

9. Zarząd miasta Wilna, kierując się wnioskiem komisji wymienionej w punkcie 8 niniejszego regulaminu, podejmuje decyzję w sprawie przydziału lokalu mieszkalnego w ośrodku tymczasowego zakwaterowania. Decyzję Zarządu uduklętnowuje się rozporządzeniem.

10. Organizacja eksploatująca ośrodek tymczasowego zakwaterowania po otrzymaniu rozporządzenia Zarządu miasta Wilna w sprawie przydziału lokali mieszkalnych zwraca się powracającą osobą terminową umowę o wynajęcie lokalu mieszkalnego; jeżeli zakwaterować się rodzinie, to osoba ta w umowie reprezentuje rodzinę. Umowę sporządza się zgodnie z zatwierdzonymi uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 309 z 31 lipca 1991 r. "O trybie prywatyzacji, sprzedaży i użytkowania mieszkań /Dziennik Ustaw, 1991, nr 28-765/ wzorcowymi przepisami o użytkowaniu i nadzorowaniu srodowiska mieszkalnego domu /mieszkania/ państwowego, społecznego i sprywatyzowanego funduszu mieszkaniowego.

W umowie należy podać termin, po którego upływie osoba powinna opuścić zajmowany lokal mieszkalny. Jeżeli po upływie przewidzianego w umowie terminu osoba się nie wyprosta, to eskmuje się ją w trybie przewidzianym przez ustawę.

11. Przydzielony lokal mieszkalny powinien być nie mniejszy niż 10 m² ogólnej /użytecznej/ powierzchni na jednego członka rodziny.

Za zgodą /na życzenie/ powracającej osoby może być przydzielony lokal mieszkalny o mniejszej powierzchni.

12. Powracające osoby, po zawarciu z organizacją eksploatującą ośrodek tymczasowego zakwaterowania terminowej umowy o wynajęcie lokalu mieszkalnego, powinny osobiste zwrócić się do wydziału migracji komisariatu policji miasta Wilna w sprawie wpisania miejsca zamieszkania do paszportu obywatela Republiki Litewskiej albo w sprawie zezwolenia na stałe zamieszkanie na Litwie i przedstawić odpowiednie dokumenty.

**Opłata za wynajęcie
lokalu i usługi komunalne**

13. Wydatki na wynajęcie lokalu ośrodka tymczasowego zakwaterowa-

nia dla powracających osób w wieku emerytalnym, inwalidów I i II grupy oraz niezdolnych do pracy członków ich rodzin pokrywa samorząd miasta Wilna ze środków swego budżetu za cały okres pobytu, ale nie dłużej niż przewidziano umową o wynajęcie.

14. Po upływie okresu przewidzianego w umowie o wynajęcie /za który osoby wyszczególnione w punkcie 13 niniejszego regulaminu nie płacą czynszu za wynajęcie lokalu/, wszystkim osobom, które wróciły, opłaty zarówno za wynajęcie lokalu jak i usługi komunalne oblicza się według zatwierdzonych w ustalonym trybie cen i taryf. W razie potrzeby stosowane są przewidziane przez rząd Republiki Litewskiej ulgi dla rodzin o niskich dochodach, emerytów z tytułu starości i inwalidów.

**Rozwiązanie umowy
z osobą,
która wróciła**

15. Jeżeli osoby nie płacą należnych opłat /opłaty za wynajęcie lokalu i za usługi komunalne/ albo z ich winy uległ zniszczeniu inwentarz ośrodka tymczasowego zakwaterowania, wyrządzone były inne szkody materialne, to na mocy decyzji Zarządu miasta Wilna terminowa umowa o wynajęcie lokalu mieszkalnego może być rozwiązana przed przewidzianym w umowie terminem, nie przydzielając innej powierzchni mieszkalnej i ściągając sumę w wysokości zadłużenia lub szkody materialnej. Po rozwiązaniu umowy osoby są eksmitowane w trybie przewidzianym przez ustawę.

**Eksploatacja ośrodka
tymczasowego
zakwaterowania**

16. Eksploatacją ośrodka tymczasowego zakwaterowania kieruje dyrektor /komendant/, którego wyznacza na stanowisko i odwołuje ze stanowiska Zarząd miasta Wilna.

17. Lokale mieszkalne ośrodka tymczasowego zakwaterowania są eksploatowane przestrzegając uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 309 z 31 lipca 1991 r. o przepisach w sprawie eksploatacji i konserwacji państwowego i społecznego funduszu mieszkaniowego.

18. Organizacja eksploatująca ośrodek tymczasowego zakwaterowania zapewnia:

racjonalne i oszczędne wykorzystanie środków przydzielonych ośrodkowi tymczasowego zakwaterowania;

ochronę dóbr materialnych;

rekonstrukcję, remont budynków, urządzeń i komunikacji oraz nadzór nad terytorium;

przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa przeciwpożarowego;

ewidencję statystyczną i buchalterską;

19. Tryb sprawozdawczości w działalności finansowej ośrodka tymczasowego zakwaterowania ustala Zarząd miasta Wilna.

Z podróży "Wileńszczyzny" do Krajów Europy

Fascynująca londyńska przygoda

Londyn. Co tu kryć — podróz marzeń. Zapotrzeni już w jaką taką wiedzę o mniejszych miastach angielskich, z ogromną ciekawością przyglądaliśmy się pierwszym zarysom stolicy Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Pn.

"Wileńszczyznę" czekają dwa koncerty. "Oni tam nie są tacy kochlivi, my — co innego" — uprzedzano w poprzednich miejscach pobytu i występów. "Wielkie miasto robi swoje..." dodawali z pewną wyższością i z pewnym podtekstem, że oni właśnie na to "prowinicji" potrafili zachować ducha polski, że nie ulegli wpływom mentalności Brytyjczyków.

No, cóż, zobaczymy!
... Wjeżdżamy do północnej części Londynu. Dzielnica zamochy. Mijamy bogate domy, wytworne sklepy, banki. Gdzieś tu obok — słynna turystyczna osobliwość — Wystawa Madame Tussaud, a w niej — mrozący podobno krew w żyłach "gabinet okropności", a także bogata kolekcja naturalnej wielkości figur woskowych, przedstawiających głośne osobistości świata polityki, sztuki i kroniki skandalizacyjno-kryminalnej. Rzeczywiście, krew w żyłach mrozi, gdy się pomyśli, że młodej panie Tussaud, gdy jeszcze przebywała w Paryżu uwieczniona, przyniesiono do celi liczne głowy osób zgilotowanych, żeby je modelowała w wosku.

Towarzyszący nam londyńczyk pan Walery Chorozewski informuje, że wstęp do "Madame" kosztuje 17,5 funta, my ze swej strony obliczamy, że to mniej więcej dwumiesięczne stypendium naszego studenta. Raczej więc rezygnujemy z odwiedzin salonu.

Za to za darmo możemy się przyglądać domowi przy Baker Street, w którym jakoby żył i rozwiązywał najbardziej zagmatwane tajemnice tego świata — Sherlock Holmes. Przy siedzibie słynnego detektywa — amatora, stworzonego przez Sir Arthura Conan Doyle'a — tłumek, mimo dość wczesnej pory, ciekawskich turystów. Obok — przystojny do granic możliwości, w doskonale skrojonym mundurze (chyba na miarę) — angielski policjant, pilnujący wejścia do domu, w którym zda się wytworny dziennikarz z nieodłączną fajką w zębach ujawnia przed swym towarzyszem doktorem Watsonem przestępstwo, którego odkrył na podstawie wielkiej analizy psychologicznej i rozumowania dedukcyjnego.

Przyglądamy się przy okazji ulicy londyńskiej, Turyści — jak zazwyczaj — barwni, ubrani jak najwygodnie. Miejscowe panie natomiast — najwyraźniej urzędniczy — z zachowaniem wszelkich kanonów elegancji — stanne rękawiczki, klasyczny kostium i pantofle na dość wysokiej szpilce. Dziennikarstwo równie wytworne, "pod krawatem", szkoda tylko, że brak znanych z literatury nieodłącznych try-

butów angielskiego pana — cylindra i parasola. Może dlatego, że słońce świeciło.

Niestety, nie mamy czasu na dłuższe zwiedzanie. Musimy jedynie zadzwonić się podziwianiem fragmentów ogromnego mołocha (co najmniej trzy litwy) jakim jest Londyn. Pan Walery mówi, że w obrębie wielkiej metropolii jest kilka Londynów — angielski, chiński, polski, hinduski itd. Od kołyski do śmierci przeżyć można nie znając języka angielskiego, obracając się wyłącznie wśród swoich rodaków. Można? Ale czy tak jest?..

... Nowoczesne przeszkolone budynki biurowe, kuszące barwne witryny sklepów, romantyczne budynki z epoki, czystość, zawieszona na linkach mado klomby kwiatów. W sumie — dynamika i rytm nowoczesnego miasta, a równocześnie przecież — wokół, dosłownie na każdym kroku styczne osobliwości. Do nich i do swojej historii Brytyjczycy są niezwykle przywiązani, chętnie je hołubią i są dumni ze wszystkiego, co powstało na brytyjskim kontynencie. Np. z tego, że oni właśnie wymyślili pierwszy na świecie znaczek pocztowy (wartości jednego pensa z podobizną królowej Wiktorii); pierwszy w dziejach zroląd jazdy kolejowej; pierwsze świateczne kartki pocztowe, które "zmałpował" cały świat itd., itp.

Z faktem, że Anglicy uwielbiają tradycję, zabytki, że kochają zwierzęta, stykamy się na każdym kroku. Nie bardzo by się zdziwił, gdyby któregoś dnia np. na ulice wrócił dyktando. Tymczasem z radością niemal witali pierwszy londyński piętrowy czerwony (a jakże!) autobus. Potem widzieliśmy i żółte, i białe, i rozbarwione reklamami.

Przykładem przywiązania do tradycji jest Hyde Park, rozległy rekreacyjny teren, z basenami, ujeżdżalnią koni, i oczywiście, z "rogiem" mówcy, gdzie każdy mający coś na sercu może się wygadać do woli, na dowolny temat.

Obok Hyde Parku przejeżdżamy parokrotnie. Zadzijając, co ci Anglicy czynią, id murawa jest tak świeża i zielona mimo że aż gęsto na niej od wygrzewających się w słońcu. Podobno nie rozpierzchła ona na co dzień tu byłoby i świeci w wyjątkowych okazjach, np. w związku z przyjazdem "Wileńszczyzny". Tego zdania są wszyscy, z kim się stykamy.

Wczorajem — spotkanie z rodakami w południowym Londynie — w Klubie Orła Białego. Sala — wypełniona po brzegi. W ostatniej chwili wiadomość, że jednak nie uda się zainstalować aparatury nagłaśniającej. Jakże oni wystąpią w tej długiej kiskowatej sali, bez żadnej akustyki. "Wileńszczyzna" natomiast zachowuje spokój, doprawdy — anielski. Króciutka narada, zmiana szyków, zejście ze sceny na widownię i punktualnie co do sekundy rozpoczyna się występ. Trzymam kciuki. Czuję tremę jakbym była na scenie, a tu do sali wta-

cza się "Telewizja Polonia" z całym wyposażeniem. Miłośnicy o "Wileńszczyźnie", którego fragmenty później oglądać można było na Litwie. A oni, tzn. chórz, solści, tancerze, jakby nigdy nie, uśmiechnięci prowadzą program od a do zet. Tylko potem dowiadujemy się, jakiego wysiłku to kosztowało. No cóż, zahartowana jest "Wileńszczyzna", jej dzieje tak układają, że raczej do niewędoł i niespodzianek jest przyzwyczajona i zawsze wychodzi obronną ręką. Dała temu dowody jeszcze niejednokrotnie w innych państwach, znajdujących się na trasie tournée.

Wczorajem — londyńskie domy. I tym razem mam szczęście, że zabiera mnie znany pisarz i publicysta, a w przeszłości także uznany specjalista-elektronik Zbigniew S. Siemaszko. To za wstawiennictwem koleżanki redakcyjnej Danusi Piotrowiczowej, która napisała do państwa Siemaszków, że mam przyjechać do Londynu z "Wileńszczyzną".

Zbigniew Siemaszko — postać bardzo ciekawa, godna obzernej publikacji. Nie jest wykluczone, że zgodzi się udzielić wywiadu "Kurierowi Wileńskiemu", bo akurat wybiera się do Wilna. Jego pasją życia jest pisanie, najchętniej o dziejach naszych. A rozmowa z nim — to prawdziwa przyjemność. Spotykał się w życiu swym z całą plejadą ludzi wybitnych, nietuzinkowych, a ponieważ jest równocześnie doskonałym obserwatorem, potrafi "wyłapać" najciekawsze szczegóły a przy tym głęboko indywidualne cechy każdej postaci.

Pani Maria Siemaszkowa — matematyk, z poważnym sztażem, w gimnazjum żeńskim, a ponadto, jak się orientowałam, wierny towarzysz podróży meza po świecie.

Londyński dom Państwa Siemaszków leży na uboczu od wielkomiejskiego zgiełku. Wokół pełno kwiatów, a wśród nich takie, jakich nigdy nie spotykaliśmy dotąd. Niektóre uliczki mają specjalnie posafadowaną nawierzchnię asfaltową, aby auta nie mogły szybko kłamać. Przy domu, jak zresztą prawie przy każdym miniatury ogródek, zadbane, ukwiecone i piękna przeszklona weranda, gdzie pełno światła i słońca, jak w całym tym miłym domu.

Pani Maria przygotowała coś wspaniałego — potrawę hiszpańską, pikantną to i kolorową, i dobre czerwone wino, i rozmowno o spotkaniach z ciekawymi ludźmi, o Wilnie, Białorusi, o tamtejszym dworku w Łachowszczyźnie, z którego Siemaszkowie się wywodzą...

Halina JOTKALSKA (Cdn.)

NA ZDJĘCIU: "Wileńszczyzna" tuż po pierwszym koncercie przy budynku klubu Orła Białego.

Fot. Jan Minczewicz

W sobotę, 9 lipca o godz. 10 w Ostrzej Bramie zostanie odprawiona Msza św. na podziękowanie za opiekę w czasie tej wyprawy, jak również w intencji naszych Rodaków, od których na całej trasie wojażu "Wileńszczyzny" doznaliśmy tyle serdeczności i ciepła.

XV Piłkarskie MŚ

Teraz — ćwierćfinały



Na piłkarskich mistrzostwach świata wyłoniono ośmiu ćwierćfinalistów.

W Orlando Holandia pokonała Irlandię 2:0. Dwa błędy Irlandczyków za zdecydowały o tym, że pierwszą połowę przegrali z Holendrami różnicą dwóch bramek. W 11 min. Overmars po szybkim rajdzie podał piłkę do Bergkamp'a i Holandia objęła prowadzenie. Pół godziny później Jong zdecydował się strzelić z odległości ponad 20 m, piłki nie zdołał utrzymać bramkarz Bonner i Holendrzy powiększyli przewagę brankową.

Drużyna holenderska zastrzelała na taką przewagę. Zagrała przede wszystkim ciekawie i taktycznie.

W San Francisco Brazylia odniosła niki zwycięstwo nad gospodarzami mistrzostw — USA 1:0. Spotkanie wywołało ogromne zainteresowanie. Zamówienia na bilety przekroczyły o kilkadziesiąt tysięcy liczbę wejściówek. Amerykanie, obchodzący 4 lipca swe święto narodowe, zagraли tylko z jednym napastnikiem i pięcioma obrońcami. Od 28 min. zarysowała się wyraźna przewaga Brazylia, ale nie potrafiła ona wykorzystać wygodnych sytuacji.

W 42 min. doszło do nieprzewidywanego zdarzenia. Brazyljczyk Leonardo znokautował łokciem w twarz blokującego go Ramosa i po otrzymaniu czerwonej kartki musiał opuścić boisko. W drugiej połowie Brazyljczycy potrafili strzelić jedną bramkę — ucinął to Bebeto.

W Bostonie zmierzyły się jedenaście Nigerii i Włoch. Wygrali Włosi — 2:1. Już na 26 minucie gry Nigerjczyk Amunike potrafił strzelić bramkę. Później na boisku dominowali Włosi, ale dopiero na 89 minucie potrafili wywrócić wynik spotkania, ucinął to R. Baggio. W dogrywce R. Baggio

przechylił szalę zwycięstwa na swą korzyść.

Bardzo interesującą walkę stoczyły jedenastki Bułgarii i Meksyku. Od początku rywal narzucał zwrotne tempo, nie bawiąc się w taktyczne manewry. Grano systemem atak-kontratak i pod bramkami co chwila dochodziło do arcyciekawych sytuacji.

Już jeden z pierwszych kontaktów Bułgarów przyniósł im prowadzenie — w 8 min. Ch. Stoiczow otrzymał prostopadłe podanie, wbiegł w pole karne i błyskawicznie strzelił nad rozpaczywie broniącym C. Mpossem. 5 minut później Bułgari mogli prowadzić 2:0, bo potężny strzał I. Kiriakowa z rzutu wolnego trafił z wielką siłą w lewy słupek.

Nie odebrało to animuszu niesionym niesamowitym dopięciem Meksykanom. W 19 min. A. G. Aspe pewnie egzekwował rzut karny. Meksykianie wyrównali więc stan meczu.

Za chwilę doszło do niecodziennego przypadku. M. Bernal po głowieniuw piłki z linii bramkowej wpadł w siatkę i...spowodował "demontaż" meksykańskiej bramki. Po prawie 10 minutach udało się służbie porządkowej zamontować nową bramkę i grę można było kontynuować.

Druga połowa nie była już tak atrakcyjna, jak pierwsze 45 min. i nie zmieniła wyniku. Nie zaszła zmiana i w dogrywce. Drużyny musiały więc egzekwować rzuty karne. Lepsi okazali się piłkarze Bułgarii zwyciężając 3:1.

Tak więc w ćwierćfinałach zmierzą się: Niemcy-Bulgaria, Włochy-Hiszpania, Brazylia-Holandia oraz Rumunia-Szwecja.

Mecze, zawody, turnieje

SZERMIERKA. Rumunka R. Lazar-Szabo zdobyła w Atenach tytuł mistrzyni świata we florecie, w finale zwyciężając Włoszką Y. Vezzali. Medale brązowe przypadły Francuzce L. Modaine i Włoszce F. Bartolozzi.

KOSZYKÓWKA. Na mistrzostwach Europy koszykarzy do lat 22 rozegrano drugą i trzecią kolejkę spotkań. Oto wyniki:

Grupa A — Słowenia-Izrael — 102:88, Francja-Finlandia — 86:81, Grecja-Białoruś — 98:87, Izrael-Francja — 80:72, Grecja-Słowenia — 76:75, Białoruś-Finlandia — 84:47. W tej grupie prowadzi Białoruś przed Grecją — po 5 pkt.

Grupa B — Turcja-Niemcy —

75:65, Hiszpania-Słowacja — 79:54, Włochy-Rosja — 98:95, Hiszpania-Turcja — 83:66, Rosja-Słowacja — 89:63, Włochy-Niemcy — 96:70. W tej grupie prowadzi Hiszpania (6 pkt) przed Włochami (5 pkt).

KOLARSTWO. Holenderski kolarz J. van Poppel wygrał drugi etap długości 203 km w wyścigu Tour de France. Drugi przegrał na metę Niemiec O. Ludwig. Trzeci był Włoch S. Martinello.

Po śródomowym drużynowym wyścigu na czas nowym liderem wyścigu został Belg J. Museeuw z włosko-belgijskiej drużyny GB-MG. Wyprzedził on o 10 sekund Hiszpana M. Induraina i o 19 sek. Duńczyka R. Soerensena.

— Nie jestem doktorem, lecz stolarzem. ...

— Te pigułki, które zalecam, należy zżywać o piętnaście minut przed bólem głowy. ...

— Doktorze, kaszel nie daje mi żyć. — Uspokójcie się. Przecież wam purgen, który na zawsze usunie kaszel. Jeden mój pacjent już od 15 lat go zażywa i boi się nawet pomyśleć o kaszlnięciu. ...



Na salę szpitalną wchodzi mężczyzna w białym kitlu. — Jaki macie wzrost? — pyta choro-go. — Metr siedemdziesiąt, doktorze.

Zaprasza Stowarzyszenie Polskich Kombatantów

Zarząd SPK na Litwie serdecznie zaprasza żołnierzy Września i LWP we śróde, 13 lipca br., o godz. 11 do Zarządu Miejskiego ZPL, Wilno, ul. Żylimo (Zawalna) 45/2.

Będą sporządzone spisy na otrzymane paczek żywnościowych, które mają nadejść. Odpowiedzcie się także wypełnianie kwestionariuszy ubiegających się o uprawnienia kombatantów. Należy mieć ze sobą 2 zdjęcia jak do paszportu.

Członkom Kół Żołnierzy Września i LWP z Rudomina, Turgeji, Kolesin i Międzki (aplikacji — miednicka i rukojska) sprawy te będą zahatować przez Kół w miejscu zamieszkania kombatantów. Podczas spotkania w ZM ZPL zostaną omówione kwestie organizacyjne. Zarząd SPK



